

# EXPRES

WIECZORNY ILLUSTROWANY.



RAKOWSKI,  
b. ambasador Sowiec w  
Paryżu zmarł podobno w  
Azji Środkowej, gdzie prze-  
bywał na wygnaniu.

ROK X.

PIĄTEK, 9-go GRUDNIA 1932 ROKU.

CENA 10 GROSZY.

Nr. 343



CURTIUS,  
b. minister spraw zagranic-  
nych Rzeszy oświadczył, że  
Niemcy domagają się będą  
rewizji traktatu wersalsk.

## SAMOBÓJSTWO ZRUJNOWANEGO KUPCA

po utracie majątku został nałogowym alkoholikiem, a wczoraj powiesił się w czasie nieobecności żony.

Łódź, 9 grudnia

(ig) Niezwykle wstrząsające samo-  
bójstwo zanotowano wczoraj w domu  
przy ul. Gdańskiej 146.

W domu tym od wielu lat mieszkał  
p. Bogumił Richter z żoną i czworgiem  
dzieci. Richter, 42-letni mężczyzna,  
przed laty był dość zamożnym kupcem.

Wskutek kryzysu stracił cały swój  
majątek, a gdy przez długi okres czasu  
nie mógł znaleźć żadnej posady, z roz-  
paczy zaczął nadużywać alkoholu, szu-  
kając w nim zapomnienia.

Takie zatruwanie się musiało wy-  
wrzeć zgubny wpływ. Istotnie po upły-  
wie pół roku Richtera zaczęły nawie-  
dzać ataki delirium tremens. W tych  
momentach był on straszny. Podczas  
ataków furji niszczył wszystko, co mu  
pod rękę się nawinęło, awanturował się  
z sąsiadami. Co najstraszniejsze jednak  
— ataki te kończyły się zawsze targnie-  
ciem się na własne życie.

Znano go pod tym względem już do-  
brze i zazwyczaj, gdy się upijał, pilno-  
wano go. Mimo to Richter umiał zawsze

ukryć się przed uwagą żony i sąsiadów  
— truł się, wieszal się, próbował pod-  
rzynać sobie gardło. Za każdym razem  
udawało się go jednak uratować.

Wczoraj Richter sprzedał swoje o-  
statnie ubranie. Za otrzymane pieniądze  
kupił dla rodziny ziemniaków na obiad,  
a dla siebie wódki.

Gdy wypił, znów ogarnął go szal.  
Otworzył okno i zamierzał wyskoczyć  
na bruk. Gdy go zatrzymano siłą, Rich-

ter wołał głośno, że już nie chce więcej  
żyć, że prędzej czy później odbierze so-  
bie życie. Jakoż istotnie, po upływie  
kilkunastu minut, gdy żona weszła do  
sąsiedniego pokoju, ujrzała go wiszącego  
na pasku, przyczepionym do haka.  
Twarz miał już szną. Odcięto go czem-  
prędzej i doprowadzono do przytomno-  
ści.

Zdawało się, że Richter już oprzy-  
tomiał. Był zupełnie spokojny i prze-

praszał żonę, za przykrość, którą jej  
wyrządził.

Uspokojona tem żona, wyszła z do-  
mu do miasta, pozostawiając go same-  
go. Gdy wieczorem powróciła, ujrzała  
tak straszny widok, że straciła przy-  
tomność. Na tym samym haku wisiał  
znów Richter na pasku.

Sąsiedzi pośpieszyli na ratunek. Było  
już jednak zapóźno. Lekarz pogotowia  
stwierdził zgon.

## Dookoła afery bankiera Kwinto

B. milioner rosyjski poszkodowany na 2 miliony zł.  
370 świadków przesłucha sędzia śledczy

Warszawa, 9 grudnia.

Sędzia śledczy w dalszym ciągu prze-  
słuchuje świadków w głośnej aferze

Kwinty. Ogółem ma być przesłuchanych  
370 osób.

Jednym z głównych świadków w

sprawie jest Abram Kahan, ongiś miljo-  
ner rosyjski, który był współnikiem tow.  
akc. „Zenopol“ (sprzedaż terenów). Na-  
czelnym dyrektorem firmy był Kwinto.

Kahan „utopił“ w „Zenopolu“ na za-  
witych transakcjach „pomysłowo ban-  
kiera“ około 2.000.000 zł.

Oprócz Kahana na długiej liście wie-  
rzycieli figurują między innymi: hrabina  
Maria Plater-Zyberk, Maria Dowboro-  
wa, Albert Conti (ambasada francuska).

Sledztwo, prawdopodobnie, ukończo-  
ne zostanie nie wcześniej, jak w maju  
1933 roku.

Nad bardzo skomplikowaną eksperty-  
zą buchalteryjną upadłej firmy „S. Kwinto  
i S-ka“ pracuje od dłuższego już cza-  
su kilku rzeczoznawców, powołanych  
przez władz sądowe.

W sprawie fikcyjnego szacunku hipo-  
tecznego na kolonijce Miłośnie, na sumę  
150.000 zł. na podstawie czego Kwinto  
usiłował wydostać się z więzienia, ma być  
pociągnięty do odpowiedzialności tak-  
sator.

Kwinto przebywa nadal na „Pawiaku“.

## Lot w rakięcie

Smałe przedsięwzięcie inżyniera

Berlin, 9 grudnia

Inżynier berliński Nebel postanowił  
wystartować w rakięcie do lotu na wy-  
sokość 3.000 metrów. Rząd udzielił już  
swego zezwolenia na ten lot, a miasto  
Magdeburg przyrzekło finansować całe  
przedsięwzięcie.

Magistrat wyasygnował już 30.000  
zł. na budowę rakiety. Rakieta ta będzie  
pędzona mieszaniną spirytusu i tlenu i  
dosięgnie wysokości 12.000 metrów. Ne-  
bel jednak skoczy w dół już po 3.000  
metrów. Start rakiety odbędzie się na  
wiosnę przyszłego roku. (sb).

## Czyżby zamach na pociąg?

Lublin, 9 grudnia.

Na torze kolejowym linii Koniuchy-  
Nionczyn, woj. lubelskie, znaleziono słup  
długości 3-ch metrów.

Przeszkodę tę zauważono w ostatniej  
chwili przed odejściem pociągu.

Wdrożone dochodzenie ujawniło, że  
słup ten ułożony został na torze przez  
pastuchów, jednakowoż dotychczas nie  
ustalono, jaki był cel nieroztropnego  
czynu.

## JEDNODNIOWY STREJK PROTESTACYJNY mają zamiar proklamować włókniarze.

Łódź, 9 grudnia.

(it) Przed niedawnym czasem dono-  
siliśmy, iż związki zawodowe włóknia-  
rzy postanowiły przeprowadzić w Ło-  
dźi jednodniowy strajk protestacyjny  
przeciwko trwaniu stanu bezumowne-  
go, domagając się bezwzględnie zawar-  
cia umowy zbiorowej.

W związku z tem, dowiadujemy się,  
iż w poniedziałek odbędzie się w tej  
sprawie specjalne posiedzenie Z. Z. Z.  
na którym omówiony zostanie sposób  
przeprowadzenia strajku i ustalony bę-  
dzie jego termin. W sprawie tej Z. Z. Z.  
porozumie się z pozostałymi związkami  
włóknarzy w Łodzi.

## Wielki proces szpiegowski przed sądem doraźnym we Lwowie

Lwów, 9 grudnia.

Przed sądem lwowskim toczy się od  
dwóch dni proces przeciwko trzem  
szpiegom sowieckim, Łańcutowi i towa-  
rzyszom. Rozprawa odbywa się w try-  
bie doraźnym. W środę rozprawa trwa-  
ła do g. 10 wieczorem a wczoraj mimo  
dnia świątecznego, odbywała się rów-

nież. Ogółem przesłuchano zaledwie 12  
świadków, którzy zeznawali po kilka go-  
dzin każdy. W dniu wczorajszym sąd  
lwowski zwrócił się do Warszawy z  
prośbą o przysłanie kapt. Brauna, albo-  
wtem prawdopodobnie zapadnie wyrok  
skazujący.

## Sowiety wydały Japonii wózków powstańców chińskich?

Londyn, 9 grudnia.

Dzienniki zandeszczają niezwykle  
sensacyjną wiadomość z Mandżurji, któ-  
rej dotychczas nie zaprzeczyły ani rząd  
sowiecki, ani rząd japoński.

Wedle tej wiadomości władze sowiec-  
kie wydały władzom japońskim gen.  
Suping Wena, który wraz z rozbitkami

powstańców chińskich schronił się  
przed wojskami japońskimi na terytor-  
jum sowieckim. Poza tem wydano rów-  
nież 40 oficerów chińskich, wśród wy-  
danych znajdować się ma również gen.  
Ma. Wydani oficerowie chińscy zostali  
przewiezieni do Cićikaru, gdzie będą  
stawieni przed sąd japoński.

## Tajna radiostacja wykryta w Berlinie

Berlin, 9 grudnia.

Od kilku miesięcy już działała na te-  
renie Berlina tajna radiostacja komuni-  
styczna. Nadawała ona, stale odczyty  
propagandowe i obrzucała rząd niemiec-  
cki obelgami. Dopiero obecnie władze  
wykryły jej siedlisko i wkroczyły do  
mieszkania znajdującego się na przed-  
mieściu Berlina. W mieszkaniu tem zna-  
lezione przy mikrofonie stacji nadaw-  
czej kilku komunistów, którzy nadawali  
właśnie odczyt propagandowy.

## Chłopi demonstrują przeciwko... samochodom

Helsingfors, 9 grudnia.

(Telegram własny).

(t) We wsi Jarwin chłopi urządzili  
wczoraj demonstrację przeciwko uży-  
waniu samochodów do wywózki drze-  
wa z okolicznych lasów.

Chłopi czepali utrzymanie z trans-  
portowania drzewa do najbliższej stacji  
kolejowej. Obecnie jednak stracili zarobek.  
Wieśniacy postanowili wysłać de-  
legację do Helsingforsu, która interwen-  
jować będzie u rządu.

## Katastrofa samolotu w Ameryce

Czterech pasażerów utonęło

Nowy Jork, 9 grudnia.

(Telegram własny).

(t) W pobliżu Detroit miała miejsce  
dziś katastrofa samolotu pasażerskiego.  
Z niewiadomej przyczyny pilot stracił  
panowanie nad aparatem, który spadł  
do rzeki. Czterech pasażerów utonęło.  
Pilot zdołał się uratować.

## Wieśniak spłonął w czasie pożaru swej chaty

Rybnik, 9 grudnia.

Nocy ubiegłej w gminie Ciszówka  
spłonął stojący samotnie w polu domek.  
W domku tym mieszkał 52-letni  
wieśniak Augustyn Duda. Pożaru nie  
zdołano już ugasić i cały dom spłonął.

Z pod zgłiszcz wydobyto zwłoki Du-  
dy. Na głowie miał on siatkę drucianą  
a szyja owiązana była sznurem. Zawi-  
domione o wypadku władze wszczęły  
dochodzenie, istnieje bowiem przypu-  
szenie, że Duda padł ofiarą jakichś  
opryszków.

W sprawie tej aresztowano dwóch  
podejrzanych osobników. Dochodzenie  
trwa.

## Znachor spowodował śmierć kilku pacjentek

Włno, 9 grudnia.

We wsi Łazduny gm. zaleskiej, aresz-  
towano Michała Danowicza, oskarżone-  
go o bezprawne uprawianie praktyki le-  
karskiej i tytułowanie się doktorem me-  
dycyny.

Danowicz uprawiał od roku znachor-  
stwo i wskutek jego szarlatanijskich prak-  
tyk, zmarła Barbara Wiktorowiczowa,  
Janina Chlebówna i służąca Teodora  
Zambrowiczówna.

# Targ na dziewczęta w Abisynji

## Stare żony wymienia się na... młodsze, oczywiście za słoną dopłatą

Ludzie żyjący w krajach cywilizowanych są przekonani, że handel niewolnikami należy już do bezpowrotnej przeszłości. W rzeczywistości jednak jest zgoła inaczej. Jeszcze w obecnych czasach istnieją na świecie zakątki, gdzie handel ludźmi jest uprawiany jawnie i swobodnie.

W niektórych mało cywilizowanych krajach Azji i Afryki handel ten jest zjawiskiem powszechnym i normalnym. Największym popytem w tych transakcjach cieszą się oczywiście kobiety. Niewolnice te zostają sprowadzane na jarmark i tutaj mężczyzna po dokładnym zbadaniu obiektu, może sobie kobeletę tę nabyć na żonę, lub niewolnicę. Gdy taki obiekt sprzedaży obdarzony jest urodą i znajduje więcej reflektantów, wówczas sprzedający urządza rodzaj licytacji, kto ofiaruje największą sumę, ten towar otrzymuje. Tego rodzaju handel kobietami odbywa się w wielu okolicach Abisynji, Sjanu i nawet w niektórych dzielnicach Marokka, oraz w innych więcej zapadłych krajach Afryki i Azji.

Znany dziennikarz australijski Piotr Crein, który podróżował po tych krajach, daje dokładny obraz handlu niewolnikami, a szczególnie kobietami.

Kobiety sprowadzone na sprzedaż rekrutują się z pośród dziewcząt w wieku od lat 10-ciu do 15-tu. Nie brak jednak tegich i tłustych, o rozlanych kształtach kobiet w wieku lat trzydziści kilka do czterdziestu, które były już własnością kilku mężów, a ostatni ich właściciel odstępuje je prawie za bezcen, aby sobie nabyć nową 10-cio letnią dziewczynkę.

Niektórzy mężczyźni przyprowadzają na rynek cały harem w liczbie 5, 6, nawet do 10 kobiet — cały ten stary i mocno zużyty już towar odstępują oni zazwyczaj za jedną młodą dziewczynę.

Większość tych starych kobiet jest w najwyższym stopniu zrezygnowana. Stoją one nagie na rynku, spokojnie i apatycznie i bez wyrzeczenia jednego nawet słowa pozwalają się oglądać ze wszystkich stron, inne natomiast są wesole, swawolne, rezolutne i jeśli kupujący przypada im do gustu, wówczas zachęcają go do ujęcia targu.

Wśród kupujących znajdują się także ludzie bogaci. Taki kupiec robi zazwyczaj swoje zakupy hurtowo. Jeden z nich zakupił naprzykład już jedną delikatną 10-cio letnią dziewczynkę i jedną tegą 25-cio letnią dziewczynę, nagle spostrzegł, że z daleka uśmiecha mu się jakaś twarz, rusza on w stronę tego kupca, nabywa trzecią kobeletę i zabierając swój towar rusza do domu.

Kupcy zazwyczaj zachwalają swój towar tak głośno, że aż od krzyków bębni w uszach puchnią, przytem mają oni specjalny sposób zachwalania swego towaru.

Pewien kupiec wysuwa z gromadki piękną 15-letnią dziewczynę i wrzeszczy co sił: „Podejdźcie i oglądajcie, czyście już w życiu coś piękniejszego widzieli? Będzie ona dla waszego domu błogosławieństwem jako żona, jako gospodyni i jako niewolnica”.

Tłum przysuwa się bliżej. Jej nagie czarne ciało połyskuje w słońcu. Rece mężczyzn zaczynają ją badać ze wszystkich stron. Jeden znajduje, że ma ona za mało mięsa w okolicy bioder, drugi bada ramie i wypowiada głośno swoje spostrzeżenia. Najdziwniejsze jednak jest to — pisze Cein — że wśród kupujących zauważyć można dużo kobiet.

Co robią te kobiety na tym jarmarku ludzkim? Z rozmowy z niemi dziennikarz australijski dowiedział się, że przychodzą one na targ z polecenia swoich mężów, którzy bądź zajęci są poważnymi sprawami handlowymi i nie mają czasu na takie głupstwa, bądź też mężowie są zbyt leniwi, aby się fatygować. To też posyłają oni swoje stare doświadczone żony, które znają dobrze

gusty swoich mężów, aby zakupiły dla nich młodsze następczynię.

Klijentki te — opowiada jeden kupiec — są o wiele wybredniejsze, niż klijenci mężczyźni. One o wiele więcej się targują i lepiej znają się na wartości ciała kobiecego. Również i one oglądają dokładnie objekty kupna, a tłumaczy się to tem, że gdy taka żona przyprowadzi do domu za „krwawicę” męża jakiś towar z defektami, to wówczas nie brak jej będzie przesładowań i nawet bicia, gdyż mąż zazwyczaj przypuszcza, że żona świadomie go oszukała. Dlatego stara się ona dogodzić swemu mężowi, który w dowód wdzięczności i jej okazuje odrobinę czułości.

Piotr Cein był świadkiem ciekawej sceny. Pewna kobieta, która przyszła na rynek, aby nabyć świeży i dobry „kasek” dla swego męża, spostrzegła wśród nagich piękności wystawionych na rynku, swoją rodzoną siostrę — dziewczynę w wieku około 20 lat. Dziewczyna ta została po raz pierwszy sprzedana, gdy liczyła 10 lat i od tego czasu była już trzy razy sprzedana, obe-

nie została ona przyprowadzona na jarmark po raz czwarty.

Obie siostry przywitały się na swój sposób bardzo serdecznie i bardzo hałaśliwie. Potem między dwiema siostrami nawiązała się charakterystyczna rozmowa. Sprzedawana dziewczyna prosiła swoją siostrę, aby zakupiła ją dla swego męża i wówczas będą mogły być razem. Siostra kupująca nie chciała jednak jej kupić, gdyż po dokładnym jej obejrzeniu i zbadaniu orzekła, że jest ona dla jej męża za stara i za mało tłusta, i gdyby przyprowadziła mu taki towar do domu, to mąż mechybnie obie je wyrzuci.

Nierzadkie są wypadki, że w jednej partii towaru znajduje się matka i jej córki, a sprzedającym jest mąż, który chce się pozbyć tych kobiet, aby nabyć dla siebie jakąś młodą dziewczynę. Przeważnie jednak mężowie i ojcowie oddają swój towar kupcom, którzy przyprowadzają niewolnice te na rynek i tutaj przechodzą one w różne ręce.

Yes.

## Kochanka ks. Orleańskiego skarży o przywłaszczenie pół miliona franków

Na wokandzie trybunału karnego w Paryżu znajduje się w najbliższym czasie niezwykle skomplikowana sprawa.

Przedmiotem procesu są dzieje zmarłego ks. Antoniego Orleańskiego, wuja Alfonsa XIII, który w r. 1920 z powodu niebywalej rozrzutności został przez swego królewskiego siostrzeńca wzięty pod kuratelę.

Jako powódka występuje dawna kochanka księcia, p. Charbonne, oskarżając wytwornego młodzieńca paryskiego Jean de Ferry.

W swoim czasie książę za pośrednictwem swej przyjaciółki subskrybował dla powiększenia kapitałów pewnego towarzystwa papierniczego 60 milionów franków i otrzymał na poczet przy sztych procentów od głównego akcjonariusza tego towarzystwa milion franków, zaś p. Charbonne tenże przemysłowiec ofiarował przepiękny sznur pereł, wartości półtora miliona franków.

Ponieważ ks. Orleański nie był w stanie dotrzymać swego zobowiązania, i nie mógł zwrócić otrzymanego miliona oraz kolji, sprawa oparła się w swoim czasie o sąd.

Innym znów razem trybunał musiał interwenjować w sprawie 53 par obuwia, ofiarowanego przez księcia swej przyjaciółce. Książę poprosił za ten hojny prezent nie zapłacił.

Po pewnym czasie, gdy majątek

księcia zaczął się wyczerpywać, przyjaciółka jego poślubiła niejakiego p. Laffiette, który poruszył opinię publiczną wskutek tajemniczego zniknięcia wartościowego obrazu po drodze do Ameryki.

P. Chardonne rozwiodła się z mężem i zmuszona do tego kolejami losu, wyzywała się stopniowo wszystkich dóbr, otrzymanych od ks. Orleanu, aż wreszcie uciekła się do pomocy p. de Ferry, który przy rozmaitych okazjach niejednokrotnie pożyczał jej większe kwoty.

Pewnego dnia p. Chardonne wręczyła de Ferry tratę na pół miliona franków, akceptowaną przez księcia, która — jak się zdawało — nie będzie nigdy zrealizowana. Jednak de Ferry udał się do Bolonii i nalożył sekwestr na pałac Galliera, stanowiący własność ks. Orleanu, a który właśnie w tym czasie zwolniony został od sekwestru, nalożonego przez władze skarbowe.

Trata została w następstwie zapłacona i de Ferry zatrzymał całą sumę dla siebie, twierdząc, że rebus należał do niego, jako równowartość pożyczek udzielonych p. Chardonne, oraz jako należność za swą fatygę.

Przeciwko temu przywłaszczeniu wystąpiła właśnie p. Chardonne ze skargą do trybunału karnego w Paryżu. (z)

## Córka, która... zna ojca z płyt Gloria Caruso wsłuchuje się w głos zmarłego ojca

W Paryżu mieszka stale 13-letnia dziewczynka która zna jedynie matkę, a ojca stara się poznać z... płyt patajnowych. Brzmi to może trochę dziwnie, staje się jednak zrozumiałe po drobnym wyjaśnieniu — dziewczynką jest Gloria Caruso, córka słynnego śpiewaka.

Ojciec odumarł ją, gdy miała zaledwie 18 miesięcy. Obecnie Gloria liczy około 14 lat. Mieszka stale w Paryżu, gdzie uczęszcza do jednej ze szkół. Przed kilku dniami przybyła do Paryża matka Glorii. Poślubiła ona Caruso z miłości, jednak szczęście jej nie trwało zbyt długo. Po dwóch latach pożycia, Caruso nagle zachorował.

— Ogólnie sadzono wówczas — mówi pani Caruso — że mąż mój stracił głos. Byłam z tego powodu nawet zadowolona. Byłam zazdrosna o męża i myślałam, że wreszcie gdy przestanie

on być bożyszczem tysięcy ludzi, stanie się moją wyłączną własnością. Niestety jednak choroba Caruso zakończyła się tragicznie. Mąż mój stracił życie.

Z pośród wielu depesz kondolencyjnych otrzymałam depeszę od królowej Aleksandry, która pisała „Ludzką straciła wielkiego śpiewaka, a ja przyjaciela”.

W słowach tych wyraziła królowa to, co ja sama czułam. Nie ceniałam nigdy Carusa dla jego pięknego głosu, kochałam go jedynie jako człowieka. Jednak to co mi rzeczywiście pozostało najbliższego po mężu, to właśnie jego głos. Mam w swym posiadaniu 300 płyt patafonowych, nagranych przez męża. Płyty te stale znajdują się w Paryżu, a córka moja, Gloria, w chwilach wolnych od nauki wsłuchuje się w głos swego ojca.

(sb.)

## Głos,

który się rysuje i fotografuje

Syntetyczne stworzenie głosu ludzkiego jest możliwe

Wielką sensację budzi obecnie w Londynie film dźwiękowy z Constance Bennet w roli głównej. Sensacją jest fakt, że w kilku scenach artystka przemawia nie swoim głosem. Głos ten wogóle nie należy do żadnego człowieka a został syntetycznie stworzony. Jest to pierwszy tego rodzaju eksperyment w dziedzinie filmów dźwiękowych.

Jak wiadomo, przy nakręcaniu filmów mówionych, głos zostaje zanotowany na taśmie filmowej w postaci kresek grubszych lub cieńszych, odpowiednio rozstawionych.

Przed paru tygodniami przybył z New-Yorku film, w którym cenzor kazał wykreślić kilka scen, ponieważ dotyczyły one bohatera, który przypadkowo nosi nazwisko jednego z wielkich arystokratów angielskich.

O odesłaniu filmu do Ameryki i nakręcaniu go jeszcze raz nie było mowy. Przedstawiciele firm filmowych zwrócili się wówczas do wybitnego fachowca w dziedzinie filmów dźwiękowych, Humphrisa, który przystąpił do tworzenia nowych słów do filmu.

Przestudjował on dokładnie kreski na filmie tworzące głos artystki, poczem ułożył z nich swego rodzaju słownik i narysował przy pomocy kresek inny tekst do kilku scen. Kreski te zostały sfilmowane a po nalożeniu filmu na aparat projekcyjny, zabrzmiały słowa artystki. Niektóre sylaby wykazują pewne niedociągnięcia jednak w ogólnych zarysach próba udała się znakomicie. Stworzony został głos ludzki, który nie należy do żadnego człowieka.

Pierwsza udana próba pobudziła Humphrisa do dalszych badań w tym kierunku. Udało mu się obecnie „narysowany” głos śpiewaka, sfilmować go i nagrać na płytę patafonową. Jest to aria operowa, odśpiewana miłym dźwięcznym głosem męskim. Oczywiście głos ten nie należy również do żadnego śpiewaka. (sb)

## Pigmeje

grają w yo-yo

Co widziała ekspedycja naukowa w Libji?

(m) Z południowej Libji powróciła obecnie angielska ekspedycja pod kierownictwem majora Bagnolda. Ekspedycja dokonała wielu bardzo interesujących odkryć. Niektórzy z jej członków odbyli bardzo trudną podróż na szczyt góry Uwenat, leżący na wysokości 5 tysięcy metrów nad poziomem morza.

Ekspedycja pragnęła odnaleźć ślady tajemniczego plemienia „graon”, który nazywa się również „narodem skalnym”. Poszukiwała te jednak nie dały pozytywnych rezultatów. Natomiast ekspedycja natrafiła na samkę strusia, która na widok ludzi wcale nie okazała strachu i nie uciekła. Gdy zbliżono się do niej, stwierdzono ze zdumieniem, że siedzi ona na 96 jajach strusich.

Ekspedycja spotkała również pigmejów, którzy nigdy nie widzieli białych ludzi. Dla żartu jeden z uczestników ekspedycji nauczył dzikusów grać w yo-yo. Dzikusy byli zachwyceni i szybko nauczyli się tej gry. Kto wie, czy za parę lat, gdy jakaś inna ekspedycja odwiedzi pustynię libijską, nie napotka tych pigmejów, u których gra w yo-yo stanie się w międzyczasie religijnym kultem. Ciekawe jednak z czego pigmeje będą robili yo-yo, gdyż członkowie ekspedycji pozostawili im tylko 10 sztuk.

Pamiętajcie, że w państwie niemieckim żyje milionowa rzesza Polaków.

# Handel uliczny w Łodzi

## daje możliwość zarobkowania wielu bezrobotnym

### Krzycząca reklama. — Coraz więcej handlarzy. — Handel domokrażny. — Nowe sposoby zarobkowania

Łódź, 9 grudnia.

Handel uliczny posiada dla Łodzi specyficzne znaczenie. Wymykający się z pod przepisów policyjnych, zabraniających tego sposobu zarobkowania, oparowuje on coraz to inne dziedziny.

Początkowo handlarze uliczni sprzedawali drobne przedmioty galanteryjne jak grzebienie, lusterka „na obie strony”, szczotki do zębów i t. p. przedmiotów — obecnie zajmują się sprzedażą garderoby, mebli, swetrów, bielizny i t. d.

Zasada, a właściwie powiedzenie, iż „tonący brzytwy się chwytą” da się wyśmienicie do obecnych czasów zastosować. Ludzie, potraciwszy posady, z braku jakiegokolwiek zajęcia biorą się do handlu ulicznego. Handel uliczny daje zatrudnienie wielu bezrobotnym w Łodzi, byłym robotnikom, zredukowanym urzędnikom i t. p.

Zbiędniała klientela łódzka, przynajmniej trzeba, kupuje u handlarzy ulicznych krawaty, skarpetki, ponczochoy, chustki i inną garderobę. „Co w sklepie trzy złote u mnie jeden złoty” — wola handlarz uliczny, zachwalając swój towar. Przy tej czynności następują różne sztuczki jak ciągnięcie towaru, cięcie nożyczkami, tłuczenie szklanek o słupy tramwajowe. Sztuczki te ściągają tłumy gapiów. Krzyżąca reklama uliczna robi swoje.

Ukazanie się policjanta nie peszy wcale sprzedawcy. Spłoszony z jednej bramy udaje się do drugiej, gdzie w dalszym ciągu i z powodzeniem uprawia swój handel.

Nowym zupełnie objawem w Łodzi jest inna gałąź handlu. W codziennej prasie ukazują się ogłoszenia następującej treści: — Okazja! Do nabycia tanio i na raty kilka męskich palt. Wiadomość... Tu następuje dokładny adres prywatne-

go mieszkania. Jeżeli dokładnie przypatrzyć się podobnym ogłoszeniom, to okaże się, iż

**PRYWATNE MIESZKANIA SA PEWNEGO RODZAJU SKLEPAMI** w których można dostać wszelkiego towaru za niską cenę i na dogodnych warunkach.

Trzecim wreszcie rodzajem handlarzy są

**HANDLARZE DOMOKRAŻNI**, którzy krążąc od mieszkania do mieszkania sprzedają wszelkie towary. Gospodyni lub pani domu chętnie nabywa towar, który może na dobrych warunkach sprzedać.

Wskutek panującego kryzysu liczba handlarzy ulicznych wzrosła. Jednocześnie natomiast upadło poważnych firm sklepów. Jednym słowem normalny handel kupiecki w Łodzi zdaje się zanikać, a na jego miejsce wyrasta nowy rodzaj handlu: handel uliczny. (ak)



PERECO, Polskie Wytwory Beiersdorfia Sp. Akc. Poznań 10

## 40 groszy... a za to tak duża korzyść

Jest to ogólnie wiadomem, że Krem Nivea nadaje cerze ów świeży, czerstwy i młodzieńczy wygląd, który tak bardzo cenimy i szczególnie u młodzieży podziwiamy. Skąd to nadzwyczajne działanie? Sprawia to Euceryt, którego nie zawierają żadne inne, nawet najszumniej zachwalane kremy. Dlatego też nie można Kremu Nivea niczem zastąpić.

KREM NIVEA:  
Zł. 0.40 do 2.60



# Tragedja starca, który podarował krewnemu majątek

## Tajemnica zwłok, znalezionych wrowie przydrożnym

Wilno, 8 grudnia.

Przechodzący polem wieśniak znalazł niedaleko wsi Uroczysko Kozacki-Rów, w powiecie kobryńskim, zwłoki mężczyzny.

Zawiadomił o tem policję, która wszczęła natychmiast energiczne dochodzenie. Ustalono, że zmarłym mieszkaniec wsi Litwinki, 64-letni Makar Migura, włościanin, który zapisał cały swój dobytek (3 hektary gruntu) krewnemu Leonowi Migurze, zobowiązując go do utrzymywania go do śmierci. Leon nie dotrzymał jednak przy-

rzeczenia i ciągle wypędzał Makara Migurę z domu, znęcając się nad nim w nieludzki sposób.

Makar był zmuszony żebrać. W ostatnich dniach nieszczęśliwy

znowu został wypędzony przez okrutnego krewnego.

Policja wszczęła dalsze dochodzenie, celem ustalenia szczegółów tego tajemniczego wypadku.

# Samobójstwo aplikanta adwokackiego,

## dyrektora Macierzy szkolnej w Wilnie

Wilno, 9 grudnia.

W dniu wczorajszym popełnił samobójstwo dyrektor Macierzy Szkolnej Ciozda. Denat był aplikantem adwokackim. Ostatnio znajdował się on w ciężkich warunkach materialnych co wpłynęło ujemnie na jego stan psychiczny.

Ponieważ Ciozda zginął w tajemniczy sposób, koledzy jego rozpoczęli poszukiwania i dopiero po 24 godzinach znaleźli go w mieszkaniu, gdzie były złożone meble denata, bez życia. Strzelił on sobie z rewolweru w usta.

# Katastrofa autobusu w Niemczech

## 9 sportowców holenderskich rannych

Berlin, 9 grudnia.

Na autobus, powracający z holenderską drużyną sportową, która brała udział w rozgrywce z niemieckim klubem sportowym w Dueseldorfie, najeżdżał w pełnym biegu samochód osobowy.

Siła zderzenia była tak wielka, że szofer samochodu osobowego został wy-

rzucony na bruk i doznał pęknięcia czaszki.

Z pośród 30 pasażerów autobusu, 6 jest ciężko rannych, a trzech doznało wstrząsu nerwowego.

Katastrofa nastąpiła w chwili, gdy autobus zatrzymał się dla zapalenia zgaszonych reflektorów.

# Samolot wpadł do morza

## Pilot utonął

Londyn, 9 grudnia.

Pod Southampton miała miejsce katastrofa samolotowa. Aparat prowadzony przez dwóch pilotów wpadł do morza. Wypadek widziano z miejscowego portu, tak że natychmiast po katastrofie wyruszyła łódź motorowa. Jednego z pilotów zdołano uratować, drugi jednak utonął. Aparat również poszedł na dno. (sb)

# Samobójstwo francuskiej aktorki filmowej

Paryż, 9 grudnia.

Wczoraj wydobyto z Sekwany ciało młodej aktorki filmowej Marcelle Romee. W celach samobójczych rzuciła się ona do rzeki i utonąła. Romee grała ostatnio główną rolę w pewnym filmie, gdzie w ostatniej scenie popełnia samobójstwo. Przejechała się ona tak bardzo swą rolą, że następnie rzuciła się do rzeki. (sb)

# Reumatolicy

## cierpiący na bóle nerwowe

powinni we własnym interesie wypróbować tabletki Togał. Togał uśmierza bóle. Nieszkodliwy dla serca, żołądka i innych organów. Spróbujcie i przekonajcie się sami, lecz żądajcie we własnym interesie tylko oryginalnych tabletek Togał. Do nabycia we wszystkich aptekach.

# Restrykcje wobec cudzoziemców

w Stanach Zjednoczonych

Nowy Jork, 9 grudnia.  
(Tel. własny).

(t) Władze emigracyjne wprowadziły szereg restrykcji dla cudzoziemców. Wszyscy robotnicy cudzoziemscy, którzy utracą pracę otrzymują nakaz opuszczenia Stanów Zjednoczonych. Wczoraj wymówiono pracę około tysiąca cudzoziemcom pracownikom szpitalnym. Na ich miejsce mają być zaangażowani obywatele Stanów Zjednoczonych.

# Oszalały dzik

Polichno p. Naklem, 9 grudnia.

Koło starego cmentarza młodziak szkolna zauważyła odyńca, lekko ranego, sądząc z jego zachowania się. Powiadomiony o tem właściciel polownia, przybył na wskazane miejsce, a za nim z ciekawości cała prawie wieś.

Po pierwszym chybnym strzale odyńca wpadł na przerażoną gromadę, która rozprzeczła się na wszystkie strony. Dzik pobiegł na szosę i zaatakował przejeżdżającego rowerzystę. Odyńca dopadł rowerowi i połamał go doszczętnie. Rowerzysta w międzyczasie zdążył uciec i wlaź na drzewo. Równocześnie pojawił się na zakręcie wóz z torfem. Dzik rzucił się na konie, wywracając wóz. Wóźnica wyleciał na szosę a konie poniosły.

Całe szczęście, że zwierzę, zboczzone krwią, zaczęło słabnąć, wówczas wieśniacy dobili je.

# Operacja ślepej кишки

## na pełnym morzu

Brema, 9 grudnia.

(t) Komandor statku transoceanicznego „Europa”, który kursuje pomiędzy Bremen a Nowym Jorkiem zachorował na ślepa kiszka, w chwili, gdy okręt znajdował się na pełnym morzu. Ponieważ życie jego zagrażało niebezpieczeństwo lekarz okrętowy zdecydował się na natychmiastowe przeprowadzenie operacji. Operacja udała się znakomicie, a pacjent czuje się doskonale.

# Sensacyjne zajście

na procesie dwóch milionerów.

Berlin, 8 grudnia.

(t) W toczącym się procesie Caro-Peczek doszło wczoraj do niezwykle burzliwych scen.

Obronca Peczeka oświadczył, że w poczekalni znajduje się niejaki Preus, który został przekupiony przez Caro. Miał on dla Caro spreprować dokumenty, z których wynikałoby, że pochodzi on z Hiszpanii.

Prof. Caro protestował natychmiast energicznie i oświadczył, że Preus jest znanym aferzystą, nasłanym przez Peczeka, celem zdyskredytowania go.

Wśród ogólnego zamieszania przerwano rozprawę na dwa dni.

# Murzyn, który miał być uniewinniony

przyznał się do zabójstwa

New York, 9 grudnia.

Przed sądem przysięgłych w Missisipi stanął wczoraj murzyn David Lavrance oskarżony o zabójstwo. Po zamknięciu przewodu sądowego, ława przysięgłych udała się na naradę. Ponieważ obrady te przeciągały się, murzyn począł się niecierpliwić i w końcu oświadczył sędziemu, że przyznaje się do winy. Na tej podstawie sędzia skazał go na 7 lat więzienia. Po chwili wyszedł trybunał przysięgłych i wyłożył werdykt uniewinniający. Mimo to sędzia wyroku swego już nie cofnął. (sb)

# 15 akademików

## aresztowano w Mińsku

Mińsk, 8 grudnia.

Z Mińska donoszą, iż na uniwersytecie mińskim G.P.U. dokonano szeregu aresztowań wśród studentów narodowości białoruskiej. Aresztowano około 15 akademików, a wśród nich Polaka, Andrzeja Krzeszowskiego. Pozatem zawieszony został w czynnościach prof. Grzybowski, który znajduje się pod nadzorem G.P.U.

Aresztowania studentów pozostają w związku z ruchem nacjonalistycznym, prowadzonym już od kilku lat przez t.z. grupę „Oswobodzenia Białorusi od Czerwonej Rosji”.

# Niezwykły ślub

Obornik, 9 grudnia.

W kościele parafialnym w Boruszynie w pow. obornickim odbył się w tych dniach ślub 85-letniego staruszka, Kabańskiego z Krosina, z 65-letnią „panną młodą”, niejaką Hajdysz.

Mimo, że ślub odbywał się późnym wieczorem, kościół zgromadził tłumy widzów ciekawych oglądania niezwyklej „pary młodej”.



## Humorek

Pięć razy był karany Wojciech Stępek za kradzieże. A teraz poraz szósty stanął przed sądem.

— Czy oskarżony ma jeszcze coś do powiedzenia na swe usprawiedliwienie? — pyta sędzia.

— Owszem... — odpowiada oskarżony. — Proszę o uwzględnienie, jako że tyle razy byłem już karany i to nic nie pomogło!...

95-letnia babcia leży na łożu śmierci. Wokół łoża zebrała się cała rodzina. Zapalono gromnicę. Wszyscy czekają. Wreszcie babka otwiera oczy i powiada:

— No, zabierzcie tę gromnicę, bo zdaje się, że z tego konania dziś już nic nie będzie!...

Kapuściński jest strasznie zły na Słonecznika. Nienawidzi go poprostu.

— Panie Kapuściński — powiada doń znajomy — słyszałem, że pan chciał się zemścić na Słoneczniku, a teraz dowiaduję się, że oddał mu pan córkę za żonę...

— Właśnie... To jest moja zemsta...

W dwa tygodnie po ślubie żona powiada do męża:

— Słuchaj, dlaczego opowiadasz wszystkim, że ożeniłeś się ze mną dla mego talentu kucharzkiego? Przecież nie umiem nawet przygotować naleźyć omeletu...

— Wiem o tem... — odpowiada mąż. — Ale muszę ostatecznie wytłumaczyć ludziom dlaczego to uczyniłem...

Mayer stracił dach nad głową. Nie miał gdzie mieszkać. Po wielu staraniach wy dostał stary wagon kolejowy, który zamienił na pokój mieszkalny.

— Jakże się panu mieszka? — pyta znajomy.

— Wpadłem... — odpowiada Mayer.

— Dlaczego?..

— Bo wyobraź pan sobie, że dyrekcja kolejowa dała mi akurat wagon dla niepalących...

## Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.  
Pożegnalne występy Marii Modzelewskiej.

Maria Modzelewska związana z repertuarem scen warszawskich zabawi w Łodzi tylko do niedzieli włącznie, krusząc dziś, w sobotę i w niedzielę o godz. 4-ej i 8.30 wiecz. popisową rolę w kapitalnym „Jim i Jilju“

W sobotę o godz. 4-ej po południu dla młodzieży szkolnej arcydzieła St. Wyspiańskiego „Wesele“ po cenach najniższych od 30 gr. do 2 złotych.

„Krzyczcie Chiny“ w inscenizacji L. Szyndlera ukazuje się już wkrótce w Teatrze Miejskim.

## TEATR KAMERALNY.

Dziś i dni następnych dowcipna, lekka komedia Kiedrzyńskiego „Szczęście od jutra“ w której zasłużone laury zbierała: Dunajewska, Morska, Niedziałkowska, Gurynowicz, Krotke, Szubert i Znicz.

W niedzielę o godz. 5-ej po południu poraz bezwzględnie ostatni „Rembrandt na sprzedaż“ z Michałem Znaczem. Ceny zniżone.

## TEATR POPULARNY W SALI GEYERA

Piotrkowska Nr. 295.  
W sobotę, dnia 10 bm. o godz. 8.15 wiecz. i w niedzielę, dnia 11 bm. o godz. 4.15 i 8.15 wieczorem powtórzenie barwnego pełnego humoru widowiska w 5 aktach 12 obrazach p. t. „Awantura w Raju“ w wykonaniu całego zespołu.

## HALLO DZIECI!

Pat i Patachon, ulubienicy dzieci — przybywają do Łodzi na jedyny występ w teatrze „Scala“ w niedzielę o godz. 12.15 po poł. Na zachwycającym przedstawieniu dla dzieci słynnego „Teatru dla dzieci T. Ortyma z Warszawy“ — dzieła zobaczy wspaniałą opowieść w 5 aktach ze śpiewami i tańcami „Podróż naokoło świata Patachona i Pata“. W głównych rolach wystąpi słynny ulubieniec dzieci — najmniejszy — artysta polski — prawdziwy krasnoludek Pawełek Dudziński, znany już z występów dla dzieci w Łodzi. Będzie to najweselejsze przedstawienie dla dzieci jakie kiedykolwiek było w Łodzi. Pięć obrazów śmiechu, tańce i obopólne zabawy. Na zakończenie zjawi się św. Mikołaj i rozdawać będzie przyslane podarki. Pomimo olbrzymiego programu ceny miejsc zwykłe od 50 groszy do 2 zł. 50 gr. Każda osoba ma prawo wprowadzić jedno dziecko bezpłatnie.

## Dyżury aptek.

Nocy dziesięzdej dyżurują następujące apteki: A. Połsca (Plac Kościelny 10), A. Charemzy (Pomorska 12), E. Müllera (Piotrkowska 46), M. Epszajna (Piotrkowska 225), Z. Gorczyńskiego (Poznańska 59), G. Antoniewicza (Pabjanicka 50).

# 30 milionów złotych wynosi deficyt miast polskich...

Mówi się obecnie o wprowadzeniu powszechnego podatku komunalnego, nie od rzeczy będzie więc zapoznać się z gospodarką finansową naszych miast.

Dla zilustrowania gospodarki finansowej naszych miast weźmiemy pod uwagę budżety z 1930-31 roku. Ogólne wydatki wszystkich samorządów miejskich na terenie naszego państwa wynosiły 643 miliony złotych, a dochody — 610 milionów złotych. Deficyt w ciągu jednego roku budżetowego wynosił więc **przeszło 30 milionów złotych!**

Najwięcej deficyt przynoszą miasta, posiadające od 20 do 100 tysięcy mieszkańców.

W miastach polskich sama administracja pochłania

**blisko 100 milionów złotych.**

Wydatki na oświatę wynoszą 44 miliony złotych, na opiekę społeczną — 45 milionów, na zdrowotność i szpitalnic-

two — 72 miliony. W dziale wydatków nadzwyczajnych największą pozycję zajmuje budowa dróg i ulic — 33 milionów złotych.

A jakie są dochody tych miast?...

Podatki bezpośrednie wszystkich miast polskich wynoszą przeszło 200 milionów złotych, podatki pośrednie — 48 milionów, czysty zysk przedsiębiorstw miejskich wynosi 80 milionów.

W dziale dochodów nadzwyczajnych figuruje suma 119 milionów złotych.

Ogółem na jednego mieszkańca w Polsce przypada 74 złote wydatków komunalnych.

Cała ludność Polski płaci więc obecnie na rzecz miasta około **600 milionów złotych.**

Nowy projektowany podatek ma wynieść jeszcze 25 milionów złotych, czyli mniej więcej tyle, ile wynosi jednoroczny deficyt magistratów.

## Hallo! Tu radio!

### PROGRAM ROZGŁOSIŃ ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA“

PIĄTEK, dnia 9 grudnia 1932 r.

11.40—11.50: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.

11.50—11.55: Komunikat Meteor. Gł. Wojsk. St. Meteorologicznej dla komunikacji lotniczej.

11.58—12.05: Sygnał czasu z Wareszawy, hejnał z Krakowa.

12.05—12.10: Odczytanie progr. na dzień bieżący.

12.10—13.20: Koncert z płyt gramofonowych.

13.20—13.25: Komunikat meteorologiczny.

13.25—15.15: Przerwa.

15.15—15.25: Komunikat gospodarczy.

15.25—15.30: Chwilka lotnicza i przeciwgazowa.

15.30—15.35: Chwilka morska i kolonialna.

15.35—15.50: Lekcja języka angielskiego (Lingua-phonie).

15.50—16.25: Płyty gramofonowe.

16.25—16.40: „Przegląd wydawnictw periodycznych“.

16.40—17.00: „Pieniądz i kapitalizacja“ (z cyklu odczytów ilustrowanych przez wydawnictwo „Świat przez Radio“) — wygl. przez Henryka Gruber.

17.00—17.55: Koncert Reprez. Orkiestry Policji Państwowej m. st. Warszawy pod dyr. Al. Sielskiego.

17.55—18.00: Odczytanie programu na dzień następnny.

18.00—18.50: Muzyka lekka z kaw. „Adria“ w wykonaniu orkiestry Freda Melodysty.

19.00—19.20: Rozmaitości.

19.20—19.30: Komunikat Izby Przem.-Handlowej w Łodzi, repertuar teatrów.

19.30—19.45: Feljton p. t. „O zagadnieniach handlu“ — wygl. p. Tadeusz Garczyński.

19.45—20.00: Prasowy Lennik Radiowy.

20.00—20.15: Omówienie koncertu symfonicznego

przez dr. Alicję Simonównę.

20.15—22.40: Koncert symfoniczny z Filharmonii Warsz. Wykonawcy: Ork. filharmoniczna pod dyr. Jerzego Hübnera i Paweł Wittgenstein (pianista o jednej ręce)

W przerwie: Feljton literacki p. t. — Książka na wygnaniu — wygl. Wacław Sieroszewski.

22.40—22.45: Wiadomości sportowe.

22.45—22.50: Dodatek do Prasowego Dziennika Radiowego.

22.55—23.00: Urzędowy komunikat Państw. Instytutu Meteorol. i kom. policyjny.

23.00—24.00: Muzyka taneczna z kaw. „Adria“ — ork. Henryka Golda.

### AUDYCJE ZAGRANICZNE.

19.05. LAHTI. „Peppina“, operetka Stolzera. Tr. z Teatru Szwedzkiego.

19.15. RYGA. Koncert symfoniczny.

19.30. BUDAPESZT. „Złoto Renu“, opera Wagnera. Tr. z Opery Królewskiej.

21.10. KOPENHAGA. Koncert symfon.

20.45. MEDJOLAN. Koncert symf.

20.45. RZYM. „Il diavolo nel campanile“, opera Luiald'ego.

21.15. LONDYN. „Gondolierzy“, operetka Sullivana (akt 1-szy). Tr. z Teatru Savoy.

21.15. BERLIN. „Das höllisch Gold“, sztuka muzyczna Juliusza Bittnera.

22.15. PRAGA. Koncert muzyki współczesnej.

## B. komornik przed sądem w Król. Hucie

Skazano go na 6 mies. więzienia, z zawieszeniem wykonania kary

Król. Huta, 9 grudnia.

W dniu dzisiejszym odbyła się rozprawa sądowa przeciwko Teofilowi Wesolkowi, b. komornikowi magistrackiemu.

Akt oskarżenia zarzucał mu przy-

właszczenie 5000 zł., uzyskanych z podat-  
ków ściągniętych od płatników.

Sąd skazał Wesolkę na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 5 lat.

## Proces szpiegowski w Równem

Członkowie groźnej szajki skazani na kary więzienia

Równem, 9 grudnia.

Sąd Okręgowy w Równem rozpatrywał w tych dniach sprawę szajki, oskarżonej o działalność szpiegowską na rzecz jednego z państw ościennych.

Na ławie oskarżonych zasiadło 5-ciu członków tej bandy.

Rozprawa trwała 3 dni, podczas któ-

rej przesłuchano cały szereg świadków oskarżenia oraz mów obrony i prokuratora.

Idzie Fiszbajna skazano na 10 lat wię-

zienia, Szewela i Welmana na 6 lat wię-

zienia i Szejnera na 4 lata.

Dwuch zaś pozostałych podsądnych zwolniono.

## Wstrząsające samobójstwo robotnika, napadniętego przez ojca niedoszłej narzeczonej

Poznań, 9 grudnia.

W Parlińcu, pow. Mogilno, miała miejsce krwawa tragedia.

Pracujący u rolnika Jareckiego Marjanowski kochał się w jego córce Antoninie. Młodzi zamierzali się pobrać, małżeństwo to jednak napotkało na stanowczy opór całej rodziny Jareckich, którzy uważali je za megalans.

Wydalonemu ze służby Marjanowskiemu, który mimo to stałe spotykał się ze swą ukochaną, Jareccy zapowiedzieli zemstę.

Kilkakrotnie urządzali na niego zasadkę a nawet zrobili doniesienie do

policji, że usiłował podpalić ich zagro-

de.

Dochodzenia policyjne wykazały zupełną bezpodstawność doniesienia.

Onegdaj Jarecki dowiedział się znów o tajnej schadzce jego córki z Marjanowskim wobec czego uzbroidł się wraz z synami w siekiery i kosy, by rozprawić się ostatecznie z Marjanowskim.

Powiadomiony jednak przez Jareckę, Marjanowski zdołał zbiec w pole, a osaczony tam przez ścigających go Jareckich wyjął rewolwer i wystrzelił w usta pozabawił się życia.

Ukochana jego, dowiedziawszy się o tem doznała silnego wstrząsu nerwo-

wego i leży obłożnie chora.



## Giełda miłości w Hollywood

(lu). — Nie wszyscy chyba wiedzą o tem, że w Hollywood mieści się specjalna

„giełda miłości“.

Jest to kawiarnia, w której zbierają się przystojni młodzieńcy, przeważnie statyści filmowi, ofiarujący swe usługi bogatym amerykankom.

Żądym przygód miłosnych.

Lokal, w którym odbywają się te spotkania, należy do pierwszorzędných lokali w stolicy filmowej. Jest on urządzony luksusowo.

Wiadomą jest rzeczą, że do Hollywood przyjeżdżają najbogatsze kobiety z całej Ameryki, by nawiązać znajomości z przystojnymi mężczyznami, zbierającymi się w pierwszorzędnym lokalu.

„Giełda miłości“ istnieje już w Hollywood od wielu lat, lecz pisze się o niej bardzo mało. „Towarem“ na tej giełdzie są młodzi, przystojni statyści filmowi, którzy samą pracą w wytwórni nie mogą zaspokoić swych materialnych potrzeb i w ten sposób

zдобыwają środki utrzymania.

Stwierdzono naprzykład, że bożyszczce kobiet —

Rudolf Valentino

— przed zdobyciem sławy był jednym z tych, którzy ofiarowali swe usługi bogatym amerykankom na „giełdzie miłości“ w Hollywood...

### ŚLUB GRETY NISSEN

Niedawno odbył się ślub wielkiej artystki Greta Nissen (najpiękniejsze nożki w Hollywood) z artystą Foxa Weldonem Heybrunem. W filmie „Cichy Świadek“ występują młodzi już jako małżeństwo.

### NOWY FILM ELISSY LANDI

Elissa Landi pracuje obecnie nad nową rolą w wielkim dramacie (Ofiara Ognia), reżyserji Franka Lloyda. Partnerem jej będzie Aleksander Kirkland.

### NOWA FRYZURA JANETKI

Poraz pierwszy od początku swej kariery filmowej zmuszona została Janet Gaynor do zmiany swego uczesania. Wymaga tego wielki film Janetki p. t. „Pierwszy rok“.

### POPULARNOŚĆ PEGGY SHANON.

Nowa wielka artystka Foxa cudowna rudowłosa Peggy Shanon zdobyła sobie wśród mieszkańców Fox Movie-tone City popularność nietylko dzięki swej urodzie, lecz i... z powodu ekscentrycznych niebywale wydekoltowanych pyjam z aksamitu. Peggy może sobie pozwolić na mocny dekolt, gdyż posiada skórę o białości różowej karnacji.

### LILIAN HARVEY U FOXA.

W bieżącym sezonie został podnieszony przez wytwórnię Foxa dwuletni kontrakt z Lilian Harvey, największą gwiazdą Ufy, ulubienicą publiczności polskiej. Ufa nie chce stracić swej największej artystki pertraktowała przez dłuższy czas z Lilianką, ofiarując jej wyższe niż dotychczas honorarium.

Wytwórnia niemiecka nie mogła jednak podolać warunkom finansowym ofiarowanym Harveyce przez Foxa i zrezygnowała.

### I CLARA BOW DO FOXA.

Słynna ze swej urody, szampańskiego temperamentu a nadwyszczko z wielkiego talentu artystka filmowa Clara Bow została przed kilkoma dniami zaangażowana przez wytwórnię Foxa.

### ADOLF MENJOU ZAANGAŻOWANY DO FOXA.

Do nowego filmu Foxa p. t. (Fantazja), reżyserji Alfreda Wackera, zaangażowany został wielki aktor filmowy Adolf Menjou. Pozostałe obsady stanowia: Joan Marsh, Mina Gombell, Allan Dinehart.

# TAJEMNICA HRABINY

Sensacyjna powieść współczesna.

Napisał specjalnie dla „Expressu” JERZY BAK

98

## STRZECZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Pewnej dżdżystej nocy dokonano niezwykłej zbrodni na podmiejskiej szosie. Ofiarą niezwykłego zabójstwa padła młoda jeszcze i ładna hrabina Wilska, która znaleziono naga przywiązana do konia. Hrabina Wilska była uduszona. W reku jej znaleziono strzępek listu, pisanego do Leny Porebskiej.

Porebska jest biedna, lecz uczciwa dziewczyna. Na nią pada początkowo podejrzenie o udział w tej potwornej zbrodni. Wiadomo bowiem, że hrabina przed śmiercią miała wyjawić jakiś tajemniczy, dotyczący życia Leny. Tajemnicę tę zabrała jednak ze sobą do grobu...

Lena ma narzeczonego — doktora Stefana Laseckiego, który ją porzucił, gdyż zakochał się w pięknej artystce filmowej Wierze Tucholskiej, pracującej w wytwórni „Roll-Film”. Właścicielem tej wytwórni jest Mueller, szpieg niemiecki. Cała wytwórnia jest gniazdem szpiegowskim, a do tej bandy prócz Muellera oraz Wierzy Tucholskiej należą jeszcze „reżyser” Lehman.

Dzięki podstępowi Mueller wciąga Lenę do wytwórni, chcąc z niej również uczynić szpiega. Lena — nie podejrzewając nic złego — zaufała mu i wpadła w sprytnie zastawione sidła.

W nocy zakrada się do posesiwa francuskiego i zabija attaché wojskowego, wykradając jednocześnie z biurka ważne dokumenty. Wszystko to miało być gra filmowa, lecz okazało się rzeczywistością...

Lena nie może się już wyzwolić z tych okrutnych sidła. Mueller uczynił z niej gwiazdę filmową — Ine Rey — a gdy spełniła już swą rolę szpiega, zwinął przedsięwzięcie i ulotnił się wraz z Lehmanem i innymi. Ale ciągle jeszcze ma ją na oku i nie przestaje jej szantażować.

Wykryciem tej szafki szpiegowskiej zajmują się trzej detektywi: — Jan Żegota, Janusz Grant i Wacław Kaleta.

Kaleta zakochał się w Wierze Tucholskiej i od tego czasu mniej sumiennie spełnia swe obowiązki.

Lena po nieudanym zamachu samobójczym znalazła się w pałacu barona Regena, który jednocześnie jest właścicielem wielkiej fabryki. W fabryce tej zredukowano wielu robotników, między innymi również Kolaćka, który przybył do Leny, by poskarżyć się na swój ciężki los.

Lena udaje się w odwiedziny na ulicę Garncarską, gdzie mieszka Kolaćka.

Na pięterku w tym samym domu mieszka chory robotnik Roman Zeber z żoną i córką Janką.

W kilka miesięcy potem odbywa się jej ślub z baronem.

Janka Zebrówna pracuje jako kasjerka w sklepie, mieszkając nadal przy ul. Garncarskiej. Zakochał się w niej pewien młodzieniec — Jerzy Sareński, który chce od niej wydosłać ostatnie oszczędności i ludzi ją oblietnicami małżeńskimi.

Janka uradza w kawiarni spotkanie Leny i Sareńskiego. Lena poznaje w Sareńskim młodzieńca, który odwiedza jej pokójkę.

Janka, nie tracąc dotąd zaufania, oddała mu swe oszczędności i Sareński ulotnił się zabierając ostatnie grosze biednej dziewczyny...

Lena udała się do Sareńskiego, by pomóc w sprawie Janki, lecz Sareński zagroził jej szantażem, jeśli będzie dalej mieszała się do tej sprawy. Okazało się, że Sareński za pośrednictwem Marysi pokoiówki Leny, skradł jej listy, pisane przez Stefana.

Następnego dnia Stefan wzywa telefonicznie Lenę i oświadcza jej, że Sareński już nie żyje...

Stefan opowiada Lenie, że w niedzielę wieczorem około godziny siódmej udał się do Sareńskiego po listy, lecz zastał drzwi jego mieszkania otwarte, a Sareński siedział martwy przy biurku.

W rozrządzeniu Stefan zostawił kapelusz w mieszkaniu Sareńskiego.

Obawiał się więc, że podejrzenie padnie na niego, lecz policja w niewytłumaczony sposób znalazła na miejscu zbrodni kapelusz z inicjałami „K. J.”. Lasecki był więc poza obrębem podejrzenia.

Komisarz Wentzel stwierdza, że panem „K. J.” był Kazimierz Jurecki.

Po wyczerpującym przesłuchaniu policja zatrzymuje Jureckiego w areszcie.

Tymczasem do barona zgłasza się telefonicznie jakaś dama, przedstawiająca się jako „Fantomas” i oświadcza, że posiada dowody, które mają stwierdzić, że Sareńskiego zamordowała Lena.

Baron udaje się na spotkanie z ową tajemniczą damą, która następnego dnia ma mu przedstawić dowody za cenę 10000 złotych. Baron, po rozmowie z „Fantomasem” dzwoni do Leny.

— Nie, nic się nie stało... Chciałem cię tylko uprzedzić, że przyjeżdżam zaraz do domu... Bądź przygotowana...

Lenę zdziwiła ta niespodziewana czułość i uprzejmość barona. Nie było między nimi ostatnio awantur, ale baron nigdy nie wykazywał tyle zainteresowania jej osobą.

Czekała z niecierpliwością na jego przybycie. Przyjechał po upływie kilkunastu minut. Przywitał się z nią serdeczniej niż zwykle. Ale po drganiu jego powiek poznała, że w tym wszystkim kryje się jakiś podstęp. Przy kolacji baron był bardzo rozmowny.

— Opowiadano mi dziś ciekawy wypadek... — rzekł w pewnej chwili. — Słyszałaś o tem morderstwie?...

— O jakim morderstwie? — zapytała obojętnie.

— W gazetach przecie piszą... O tym... Sareńskim...

Lena czuła na sobie badawcze spojrzenie barona. Użyła więc całych sił, aby się nie zdradzić. Potrafiła nad sobą zapanować. Baron nie mógł nic wynioskować z jej miny.

— Owszem, czytałam... — odparła po chwili.

— Otóż wyobraź sobie, że... podobno... zamordowała go kobieta...

Lena ciągle jeszcze czuła na sobie badawczy wzrok barona. Ale tym razem nie mogła już zmusić siebie do zachowania obojętności. Głos jej drżał nie co, gdy zapytała:

— Kobieta?... To... ciekawe...

— Prawda?... Podobno policja jest już na tropie tej kobiety... Ma to być jakaś bardzo znana osobistość... Skandal towarzyski... Ha-ha-ha... Ciekawe, prawda?

— Owszem... Bardzo... Kto ci o tem mówił?...

— Nie przypominam sobie... Ktoś w biurze...

— Czy nie wymienił nazwiska tej kobiety?...

— Nie... Dlaczego pytasz o to?...

— Bo tak samo uważam, że jest to ciekawy wypadek...

Starła się zmienić temat rozmowy, lecz baron ciągle wracał do tego zagadkowego morderstwa. W końcu nie wytrzymała i rozdrażnionym głosem zawołała:

— Zostaw mnie już z tem morderstwem!... To jest nudne jak lukrecja!...

Baron pokiwał głową i pomyślał:

— To ją denerwuje... Zły znak... Ale poczekamy...

zostawiłem na miejscu zbrodni kapelusz... Przeciwno mnie mieliby jeszcze więcej dowodów, bo ja przecie naprawdę byłem w mieszkaniu Sareńskiego tego dnia, gdy popełniono zbrodnię i poszedłem do niego po odbiór moich listów a więc jest jakiś przypuszczalny motyw zbrodni...

Stefan zamilkł. W pokoju zapanowała cisza. Oboje spuścili głowy. Co począć?...

Pozwolić na to, aby niewinny człowiek cierpiał za czyjeś grzechy?... Jurecki miał przecie żonę i dzieci, które czekały z niecierpliwością na jego powrót...

Policja nie mogła go wypuścić do całkowitego ukończenia śledztwa... Ale przecie jedno słowo Stefana wystarczyłoby, aby ten człowiek wrócił do swej żony, do dzieci i do normalnego życia...

Z drugiej strony — czy mógł dawać policji broń przeciwko sobie?... A co będzie, gdy go aresztują?... Jak się obroni?...

Czy nie należało raczej czynić wszystko, co leżało w jego mocy, by wykryć właściwego mordercę Sareńskiego?... Wtedy obydwaj byłiby wolni od wszelkich zarzutów.

— Ale gdzie szukać zbrodniarza?... Kto zamordował Sareńskiego?...

Stefan westchnął ciężko. Lena pocieszała go jak mogła. Sama była bardzo zdenerwowana. Wczorajsza rozmowa z baronem kosztowała ją wiele zdrowia. Cóż miały znaczyć jego dziwaczne pytania?... Czy nie mówił tak, jakby się czegoś domyślał, jakby już coś wiedział?...

„Podobno kobieta zamordowała Sareńskiego”... Nigdy nie interesował się wypadkami, a teraz od razu zaczął z nią rozmawiać na temat morderstwa... Podzieliła się swymi myślami ze Stefanem, któremu również cała rozmowa wydała się mocno podejrzana. Nie chciał jednak niepokoić Leny i zbagatelizował całą sprawę.

Była już dwunasta w południe, gdy Lena wróciła do pałacu. Ledwo tylko ściągnęła płaszcz, gdy zadzwonił telefon. Zdjęła szybko słuchawkę.

— Halo... — Czy pani baronowa? — zapytał kobiecy głos.

— Tak jest, kto mówi?...

— Nieznajoma... Chciałabym się natychmiast z panią zobaczyć w bardzo pilnej sprawie...

— Ze mną?... Kto mówi?...

— Dowie się pani potem... Sprawa jest bardzo ważna... Policja jest już na pani tropie...

Lena przymknęła oczy.

— Cóż to ma znaczyć?... — zapytała cicho.

— Pani już wie... Chodzi o Sareńskiego... Ale przez telefon nie załatwimy tej sprawy... Może pani zechce się do mnie pofatygować...

— Dobrze... Gdzie pani mieszka?...

— Czekam na panią u Szafasa... — Jest to restauracja przy rogu Grójeckiej i Siennej... Nazywam się „Fantomas”...

— Sama przecie tam nie pojedę!... To są krańce miasta...

— Ale tu nam nikt nie przeszkodzi w rozmowie... Czy mam więc czekać?...

— Tak... Dobrze... Przyjadę...

Odłożyła słuchawkę. Westchnęła ciężko. Zadzwoniła do Stefana. Kazała mu na siebie czekać. Postanowiła z nim pojechać.

Stefan wysłuchał ją z wzrastającym niepokojem, a gdy skończyła, wrzucił ramionami:

— „Fantomas”?... Któż to ma być?...

— Nie wiem... Ale musimy jechać... Może coś naprawdę ważnego...

— „Fantomas”?... Któż to ma być?...

— Nie wiem... Ale musimy jechać... Może coś naprawdę ważnego...

— „Fantomas”?... Któż to ma być?...

— Nie wiem... Ale musimy jechać... Może coś naprawdę ważnego...

— „Fantomas”?... Któż to ma być?...

— Nie wiem... Ale musimy jechać... Może coś naprawdę ważnego...

— „Fantomas”?... Któż to ma być?...

— Nie wiem... Ale musimy jechać... Może coś naprawdę ważnego...

— „Fantomas”?... Któż to ma być?...

— Nie wiem... Ale musimy jechać... Może coś naprawdę ważnego...

## Rozdział siedemdziesiąty.

### „Fantomas” działa...

Następnego dnia Lena z samego rana odwiedziła Stefana. Lasecki był niepokieszony po stracie matki. Sprawa zabójstwa Sareńskiego dobiła go do reszty. Codziennie czytał gazety, w których podawano niektóre szczegóły dochodzenia. Była tam mowa o tem, że Jurecki nie przyznał się jeszcze do popełnienia tej zbrodni, ale należy się tego spodziewać każdej godziny. Wspomniano również o tem, że Jurecki przed zbrodnią spędził czas w „Cristalu”, gdzie znaleziono serwetkę z nazwiskiem i adresem zamordowanego.

Lena nie mogła tego zrozumieć:

— Jakże to się stało, że w mieszkaniu Sareńskiego znaleziono nie twój kapelusz, lecz Sareńskiego? — pytała ciągle.

— Był to fatalny zbieg okoliczności... — odparł Stefan.

— Ale Jurecki jest chyba mordercą!...

— Dlaczego tak sądzisz?...

— Bo kłamie... Człowiek uczciwy nie kłamie...

— Ależ on mówi prawdę...

— Jakto?... Sam czytałeś mi z gazety jego zeznania, z których wynika, że kapelusz spadł mu z głowy na ulicy...

— Tak było naprawdę...

— Więc nie rozumiem!... — dziwił się Lena — Jurecki nie miał chyba dwóch kapeluszy!... A tak wypadła, skoro powiadasz, że jeden zerwał mu wiatr z głowy, a drugi zostawił na miejscu zbrodni... A zresztą — gdzie jest w takim razie twój kapelusz?... Nic nie rozumiem!...

Stefan uśmiechnął się blade i ujął dłoń Leny.

— Ja już teraz wszystko rozumiem... — rzekł w zamyśleniu — Zaszedł fatalny zbieg okoliczności... Jurecki mówi prawdę... Wiatr zerwał mu kapelusz z głowy, ale to nie był jego kapelusz...

— Nie jego?... Czyj w takim razie?...

— Mój...

— Twój?... Przecie tyś zostawił twój u Sareńskiego?...

— Owszem, zostawiłem kapelusz w mieszkaniu Sareńskiego, ale to nie był znowu mój kapelusz, lecz Jureckiego...

— Jureckiego?... W jaki sposób?...

— Poprostu — zamieniono nam nasze kapelusze w „Cristalu” w niedzielę wieczorem.

Lena oniemiała.

— Tak, moja droga... — ciągnął dalej — To jest dla mnie jasne... Policja tego nie wie, ale ja domyśliłem się wszystkiego... Jurecki padł ofiarą fatalnej omyłki... Opowiadałem ci przecie, że w niedzielę przed wieczorem około 6-ej poszedłem do „Cristalu”... Ale nie mogłem tam usiedzieć... Na serwetce wypisywałem ciągle: „Sareński, Cicha 7... Sareński, Cicha 7...”, gdyż myślałem tylko o tej sprawie... W tym czasie w „Cristalu” był prawdopodobnie również Jurecki... Nie wiem, który z nas wyszedł wcześniej... Możliwe, że on pierwszy przez omyłkę wziął mój kapelusz... Nasze palta musiały wisieć obok siebie... Kapelusze były podobne: — brązowe, troszkę zniszczone... Słowem — on wziął mój kapelusz, a ja jego... Nikt z nas o tem nie wiedział... Jurecki poszedł do domu i po drodze wiatr zerwał mu z głowy mój kapelusz... Gdyby nie zdarzył się ten wypadek, wszystko wyszłoby zaraz na jaw... W domu spostrzegłby z pewnością, że to nie jego kapelusz, udałby się do „Cristalu” i sprawa byłaby wyjaśniona... Ale traf chciał, że kapelusz ten wpadł pod auto i Jurecki wrócił do domu bez kapelusza... Był przekonany, że jego kapelusz pozostał na ulicy w błocie... A tymczasem ja w jego kapeluszu udałem się do Sareńskiego, również nie wiedząc o tem, że zostawiłem na miejscu zbrodni obcy kapelusz... Rozumiesz?...

— Tak, teraz już wszystko rozumiem... — odparła Lena.

— Jurecki jest więc zupełnie niewinny... Jest ofiarą fatalnej omyłki... Żal mi bardzo tego człowieka.

— Więc dlaczego nie zgłaszasz się do policji?... Twoje zeznania mogłyby go uratować!...

— Tak, przyznaje... Mogłyby go uratować... Ale mnie mogą wpakować do więzienia...

— Dlaczego?... Przecie jesteś niewinny!...

— Masz najlepszy dowód... Jurecki też jest niewinny, a jednak siedzi... Te same dowody, które jego wpakowały do ciupy, mnie mogą teraz obciążać, gdybym złożył prawdziwe zeznania... Bo przecie ja pisałem w „Cristalu” na serwetce nazwisko zamordowanego, ja

(Dalszy ciąg jutro).

## Ujęcie defraudanta w Brześciu Sprawca nadużyć w Federacji P. Z. O. O. odstawiony do więzienia

Od dłuższego czasu kradły pogłoski, że w Federacji Polskich Związków Obrótców Ojczyzny wykryto nadużycia popełnione przez kilku pracowników tej instytucji.

Nie jednak konkretnego nie można było ustalić, gdyż jak się później okazało, główny sprawca tych malwersacyj zn. kl. nie zostawiając po sobie żadnych śladów.

Władze wszczęły energiczny pościg za defraudantem który przez kilka lat

sprawował urząd kasjera Związku Obrótców.

Dopiero w dniu onegdajszym władzom bezpieczeństwa Brześcia udało się zatrzymać jednego z podejrzanych o

defraudację 4.000 zł. na szkodę Federacji. Jerzego Raczyńskiego, którego oddano do dyspozycji władz sądowych w Warszawie.

## Z zazdrości podpaliła stodołę kochanka

Zbrodniczą niewiastę osadzono w więzieniu

Wino, 8 grudnia.

41-letni Antoni Jażewicz zakochał

się w zamieszkałej w sąsiedztwie Józefie Jarszewiczowej we wsi Mazurów-szczyzna, gm. grauzyńskiej, pow. oszmiańskiego.

Józefa była bardzo o niego zazdrosna i w każdej znanej Jażewicza widziała swoją rywalkę.

Perswazje i tłumaczenia się Jażewicza nie odnosiły pożądanego skutku.

Jarszewiczowa w chwilach zazdrości dostawała formalnie ataków szału. Właśnie podczas jednego z takich ataków Jarszewiczowa podpaliła stodołę Jażewicza.

Stodoła z tegorocznymi zbiorami spłonęła doszczętnie.

Policja prowadzi dochodzenie.

## Wielka kradzież w Piotrkowie

Złodzieje skradli znaczną ilość papierów wartościowych

Piotrków, 9 grudnia.

Nieznani sprawcy włamali się do mieszkania Jana Kapczyńskiego przy ul. Słowackiego 40. Złoczyńcy wyważyli zatrzask i w ten sposób dostali się do wnętrza.

Byli oni widocznie poinformowani, że Kapczyński, który, mimo podeszłego wieku, nie posiada żadnej rodziny przechowuje swe oszczędności w papierach wartościowych i obligacjach państwowych.

Łupem złodziei padła duża ilość o-

bligacji państwowej pożyczki inwestycyjnej, pożyczki budowlanej, pożyczki konwersyjnej oraz dolarowej. Jeden ze sprawców znalazł w mieszkaniu gumową rękawiczkę, przeznaczoną do elektryzacji i masażu. Skorzystał on z tej okoliczności i „operował” w tej rękawiczce, chcąc uniemożliwić badanie daktyloskopijne śladów, pozostawionych na miejscu przestępstwa.

Inny z pośród nich zmienił bieliznę i ubranie, pozostawiając brudne i stare odzienie.

## Krwawe rozwiązanie trójkąta małżeńskiego

12 lat ciężkiego więzienia za zabójstwo rywala

Rzeszów, 8 grudnia.

Wieś Jezowo, pow. Nisko, była w lipcu b. r. widownią krwawego zajścia, które miało przebieg następujący: Niejaki Wojciech Drzymała, mieszkaniec tej wioski, zalecał się do Zofii Duleckiej, o której względy starał się również Tomasz Iskra.

W czasie bójk Drzymała dokonał zabójstwa, za co został przez sąd skazany na trzy lata więzienia. Podczas odsiadywania kary przez Drzymałę, usiłował Tomasz Iskra nawiązać stosunek miłosny z Zofią Dulecką, co mu się też częściowo udało.

Po powrocie Drzymały z więzienia Dulecka opuściła Iskrę i powróciła do swego pierwszego narzeczonego Wojciecha Drzymały, za którego też wkrótce wyszła za mąż.

Podczas wesela doszło wśród uczestników, do których należał również Iskra, do bójk w czasie której Iskra został przez młodą Drzymałę Michała pobity. To wszystko spowodowało, że

Iskra zapalał do braci Drzymałów nienawiścią i zaprzysiągł zemstę.

W lipcu b. r. uzbrowszy się w rewolwer zaczął się w lesie, którym miał przechodzić Michał Drzymała i strzelił do niego dwa razy w okolice serca, kładąc go trupem na miejscu. Ponieważ rewolwer odmówił posłuszeństwa, udał się następnie do domu po karabin, którym miał zgładzić Wojciecha Drzymałę to mu się jednak nie udało.

Dzisiaj odpowiadał Iskra za swój czyn przed tutejszym sądem przysięgłych. Po przeprowadzonym przewodzie sądowym i przesłuchaniu świadków sędziowie przysięgli 11-stoma głosami zatwierdzili pytanie co do winy oskarżonego, na podstawie czego trybunał za sądził Iskrę na 12 lat ciężkiego więzienia.

Przewodniczył rozprawie s. s. o. Górski wotowali s. s. o. Iwanicki i dr. Byśzewska, oskarżał prokurator dr. Jedliczka, bronił adw. dr. Czarnek.

## Odzyskał pierścień dzięki... rycynie

Niezwykła kradzież w restauracji katowickiej

Katowice, 8 grudnia.

W jednej z miejscowych restauracji wydarzył się oryginalny wypadek kradzieży.

Pewien zamożny kupiec p. K. przybył do restauracji z panną P.

Panna P. zwróciła uwagę na piękny pierścień, jaki p. K. miał na palcu i poprosiła o pokazanie go sobie. P. K. zdjął pierścień, wspaniały brylant, wartość 2.500 zł. przypadł pannie P. niezwykle do gustu.

W pewnej chwili pierścień zn. kl.

Nadaremnie pan K. szukał go pod stołem i wśród talerzy.

W końcu p. K. wezwał policjanta, który zrewidował pannę P. Jednak pierścień nie znalazł.

Ponieważ nie uległo wątpliwości, że właśnie ona skradła pierścień, policjant zaprowadził ją do szpitala.

Tu dano pannie P. spora dozę rycyny i po paru godzinach pierścień się znalazł.

Pannę P. odstawiono do sądziego śledczego.

**„Bar Rogożyka”**  
ZIELONA 11, TEL. 189-74  
podaje do wiadomości, że z powodu trwającego kryzysu, umożliwimy najszerszemu warstwowi korzystanie z naszych smacznych obiadów i wyda-  
jemy OD DZIŚ, DNIA 9-go b. m.  
Obiady i kolacje z 3-ech dań tylko po 80 gr.  
potrawy po 50 gr. oraz różne  
50-3 zupy po 30 gr.

**PORADNIA  
WENEROLOGICZNA**  
Lekarzy - specjalistów  
ZAWADZKA 1.  
tel. 205-38.  
czynna od 8 rano do 9 wieczór.  
11-1) przymule  
2-3) kobieta-lekarz  
w niedziele i święta od 9-2 pp.  
leczenie chorób  
WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH.  
Porada 3 zł.

**„Czystość”**  
Piotrkowska 44, telefon 167-45  
przyniemy cyklinowanie, drutowanie,  
frotowanie oraz szrotowanie biur, do-  
kol. Czyszczenie szub.

**Prywatne  
Pogotowie Lekarskie**  
ZIELONA 6, TEL. 12-393  
uruchomiło dział doraźnej pomocy  
LEKARSKO - DENTYSTYCZNEJ,  
czynny od godz. 14-16 i od 20-22  
(usuwanie zębów i usmierzanie bólów).

## Bandyci samochodowi strzelali do policji

Pościg za opryszkami trwa

Pniewy, 9 grudnia

Onegdaj wieczorem na szosie przy majątności Chelarno pod Pniewami policja zauważyła stojący w rowie samochód osobowy.

Gdy policjanci podszli bliżej z samochodem padły strzały. Wywiązała się wzajemna strzelanina, w czasie której bandyci zbiegli.

W samochodzie, który był taksówką z Poznania zastano jedynie szofera, którego aresztowano i osadzono w wię-

zieniu w Pniewach.

Szczegóły śledztwa, które prowadzi policja wstrzymane są ze względów zrozumiałych w tajemnicy.

Tej samej nocy włamano się do palacu barona Massenbacha w Pniewach, przyczem złodzieje skradli wszystkie srebra, kilka futer oraz kilkanaście futry, pozatem bieliznę z walizk przygotowanych do wyjazdu dla syna właściciela.

Szkody wynoszą 20 tysięcy zł.

**LECZNICA  
chorób oczu**  
ze stałymi łózkami  
**D-ra Donchina**  
ul. Piotrkowska 90, tel. 221-72.  
Przyjmuje się chorych wymagających przebywania w lecznicy (operacje etc.), a także chorych przynoszących od 9-1 i od 4-7/1/2 50-2  
ZIOTO, BIŻUTERIE, kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny Zakład jubilerski L. Fijałko, Piotrkowska 7. 00

Nieście pomoc  
naibiedniejszym

**DOKTOR  
W. Łagunowski**  
Piotrkowska 70, tel. 181-83.  
CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE  
I MOCZOPŁCIOWE.  
Gabinet Roentgenowo - leczniczy.  
Przyjmuje od 8.30 - 10 r. i do 2 i pół  
i od 6 do 8 i pół wiecz. W niedziele  
i święta od 10-1.  
Dr. MED.  
**M. Glazer**  
Choroby skórne i weneryczne  
POWRÓCIŁ 30-2  
Zielona 6, tel. 185-49.  
przyjmuje od 12-2 i od 7-8.30 wiecz.

POLSKIE TOW. PRZYJACIÓŁ KSIĄŻKI  
STANISŁAW BAI



**NARKOZA  
MIŁOŚCI**  
DO NABYCIA WE WSZYSTKICH  
KSIĘGARNIACH

Sosnowiec, 9 grudnia.  
Wczoraj wieczorem, na dworcu towarowym w Sosnowcu, parowóz najechał na pociąg towarowy. Kilka wagonów zostało zdruzgotanych.  
Wypadku z ludźmi nie było.



# Łodzianie biją szwedów 9:7

## Boks łódzki zrehabilitował remis reprezentacji Polski

### Nie mamy w całym kraju ciężkich wag

Wczoraj w sali teatru Scala w Łodzi spotkała się reprezentacyjna ósemka Łodzi z drużyną Szwecji, która — jak wiadomo — liczy wyłącznie zawodników stockholmskich. Jeśli tedy o ścisłość chodzi — zawody Łódź — Stockholm były raczej spotkaniem między zespołem łodzian a reprezentacją państwową naszych skandynawskich sąsiadów.

Łodzianie mieli wielkie trudności z obsadzeniem wag ciężkich: dawna Łódź bokserska, słynąca ze swych ciężkich wag przestaje powoli istnieć, a narybku niema. Przez cały szereg lat dzierżył Konarzewski, na krótko tylko zastąpiony przez Stibbego prymat w boksie polskim — obecnie Stibbe nie występuje prawie wcale, a Konarzewski nie ma sukcesów — obaj stają się weteranami boksu — młodych w Łodzi brak. W wadze ciężkiej wystąpił tedy Rosław — młody zawodnik, doskonały lekkoatleta, niezły bokser, lecz niezwykle miękki i wrażliwy. Nawet najwięksi sympatycy Rosława nie wierzyli w jego powodzenie — i mieli... rację...

Z wagą półciężką miał kapitan związkowy jeszcze więcej trudności. Wurm, doskonale zapowiadający się — służy w wojsku: jego dawny rywal lokalny, Kempa przestał trenować i przestał się bić. Łódzkie władze bokserskie zaprosiły warszawianina Karpińskiego, który zrobił doskonale wrażenie swą dzielną postawą wobec austriaka — Zehetmeyera. Karpiński nie mógł jednak przybyć. Do walki stanął Kempa — najsłabszy zawodnik łódzki z najsilniejszym ze szwedów... Zarówno Rosław jak i Kempa nie zawiedli nadziei, których nikt w nich nie pokładał: obaj zostali znokautowani.

Po powitaniach, wymianach propozycji i przedstawieniu drużyn, po specjalnej prezentacji publiczności kierownika drużyny Szwedzkiej — p. Söderblumia, prezesa F. I. B-u, rozpoczęła walkę Ljung i Pawlak.

Obaj niezwykle ruchliwi i ostrożni, nie walczą a fintują, kontentując się sporadycznymi tylko wypadami. Po pierwszej bezbarwnej rundzie, w drugiej bierze się Pawlak ostro do pracy, kilkakrotnie trafia czysto i niepokoi szweda, dobrze mimo wszystko pracującego lewą. W tej rundzie ma polak lekką przewagę. W trzeciej obaj biorą ostre tempo, walczą serjami. Szwed kończy świeższy. Zwycięstwo, przyznane Pawlakowi, krzywdzi nieznacznie szweda. Remis byłby słuszniejszy.

Anderson — przeciwnik łodzianina Leszczyńskiego jest pięknie zbudowany, ma ostre upercuty i robi wrażenie doskonałego boksera. Leszczyński przeciwstawił mu żywiołowość swych ataków i duży zapas „powietrza”. Walka prowadzona była przez cały czas w ostrem tempie, w trzeciej był polak bezwzględnie lepszy. Mimo to sędziowie przyznają zupełnie niesłusznie zwycięstwo Andersonowi.

Carlsson — pogromca Cyrana nie podobał się w Łodzi. Walczył nieczysto, trzymał dużo i często b. nisko, nie ustępował mu pod tym względem młody zawodnik łódzki — Taborek, który po stremowaniu 3 kilo do wagi piórkowej był cieniem samego siebie... Mecz miał przebieg anemiczny: obaj zawodnicy nie mogli walczyć na ringu, gdyż za bardzo byli zmęczeni walką z wagą.

Po walce remisowej, sędziowie ogłaszają ponownie walkover dla Łodzi

za nadwagę Szweda. Dzięki temu Łódź zdobyła dwa, a właściwie tylko jeden punkt „za darmo”. Jeśli zważyć, że w poprzednim drzeczeniu utraciła dwa, gdyż Leszczyński wygrał to i tak szwedzi mieli jeszcze przewagę w rozstrzygnięciach.

Lindquist, którego pobił Klimczak nie miał w Łodzi szczęścia w walce z Banasiakiem, zastępcą Klimczaka, który w treningu wybił sobie palec... Banasiak rozpoczął z miejsca od huraganowego ataku, zasypał szweda swingami i hakami i oszłomił go kompletnie. Lindquist poddał się po niespełna minutowej walce...

Garncarek usiłował za wszelką cenę zrewanżować swą porażkę z Poznania. Nie udało mu się to całkowicie. Łodzianin jest stanowczo powolny i ma mało inicjatywy. Szukał ciosu z prawej, lecz Eklund nie pozwolił mu wyjść na dystans i uzyskał remis.

Chmielewski stoczył piękną walkę z Ostlingiem. Po pierwszej równej rundzie, Chmielewski w dwóch dalszych starciach pokazał całą swą wielką klasę i zwyciężył jak chciał... Łódź ma już wygrana w klaszeni. Stan jest 9:3.

Kempa tylko minutę opierał się doskonałemu Sederbergowi. Trafiony w oko, dał się wyliczyć na leżać. Nie był to knockout klasyczny, raczej knock down z poddaniem się.

Rosław zaczął walkę w pięknym stylu. O dwie głowy niższy od Ericsson na ładował cały szereg swych swingów... Pierwsza runda zaniepokoiła szweda. W drugiej potrafił długonogi szwed trafić raz tylko i nie z całą siłą: Rosław usiadł między sznurami. Wstał by po kilku hakach pójść, na deski, nawznak z rozpiętymi ramionami. Był to knockout najczystszy...

Szwedzi podobali się bardzo. Wygrana Łodzi 9:7 jest miernikiem sił, nie bacząc na walkover — należy bowiem skorygować niesłuszne orzeczenia w pierwszych dwóch walkach. Jest to wielki sukces boksu łódzkiego. Jeśli zważyć, że reprezentacja Polski uzyskała tylko remis.

Sędziował w ringu p. Ermanowicz. Sędziował w ringu dobrze: ferował wyroki na papierze trochę jakby stronnie. Jakby nie chciał zapomnieć, że pochodzi z... Poznania. (Gt)

## Widzew zwycięża Ł.K.S. 3:0 (2:0)

W dniu wczorajszym odbył się na boisku Widzewa mecz towarzyski Widzew — Ł.K.S., który zakończył się niespodziewanym zwycięstwem drużyny robotniczej w stosunku 3:0 (2:0).

Mecz miał być rozegrany o mistrzostwo m. Łodzi i puchar, jednakże wobec fatalnego stanu boiska mecz został rozegrany jako spotkanie towarzyskie w skróconym czasie po 2x30 minut.

Ł.K.S. wystąpił w dziesiątkę i z kilkoma rezerwowymi.

Drużyna robotnicza również z paroma rezerwami, grała b. dobrze i przez większą część meczu miała znaczną przewagę, nie dopuszczając niemal zupełnie przeciwnika do strzału.

Pierwszą bramkę dla Widzewa zdobył już w 7-ej minucie Uptas, zaś w 10

minut później Szumlak — druga. Po przerwie Widzew ma kompletną przewagę, jednak gruba warstwa śniegu uniemożliwiła przeprowadzenie skutecznych akcji i kończy się na trzeciej bramce zdobytej przez Jaskółę.

W Ł.K.S.-ie wyróżnił się Król, który dobry był w polu, zaś w Widzewie Milczarek na środku pomocy.

Sędziował p. Stepień.

Jako przedmecz został rozegrany mecz towarzyski Huragan — Widzew II, który zakończył się zasłużonym zwycięstwem Huraganu w stosunku 5:1 (2:1). Huragan miał swój dobry dzień i grał „koncertowo”. Bramki dla Huraganu zdobyli: Jach 3, Stepień i Nowicki po 1. Dla Widzewa Wdowczak. Sędziował p. Naporczyk.

## Silka nożna na Śląsku.

Z cyklu gry o mistrzostwo Śląska w piłce nożnej, odbyły się dwa spotkania Śląsk — Czarni 4:1 (0:1) i 0:7. Siemianowice — BBSV Bielsko 1:1 (0:1).

Trzecie spotkanie, które miało się odbyć między 06. Katowice a Orlem nie odbyło się z powodu niezdatności boiska. Zawody przeniesione zostały na następną niedzielę.

Z meczów przyjacielskich na pierwszy plan wysuwa się spotkanie 09. Bytom. Fc. Katowice, zakończone zwycięstwem Katowic w stosunku 3:0 (1:0). Niemcy wystąpili z zawodowcem Wissem, który obecnie jest ich trenerem i Molikiem.

Bramki uzyskali dla Katowic Gerlic

## Pabjanice organizują zawody w hali.

W nadchodzącą niedzielę odbędą się w Pabjanicach pierwsze zawody lekkoatletyczne w krytej hali. Urządza je klub Kruszeender dla swych zawodniczek.

O ile okaże się, że hala w Pabjanicach nadaje się do tego rodzaju imprez, zostaną zorganizowane również zimowe mistrzostwa lekkoatletyczne okręgu Łódzkiego.

dwie i Wilimowski. Pod koniec gry zaszedł przykry wypadek. Kurpanek, bramkarz niemieckiej drużyny, podczas interwencji rzucił się na Wilimowskiego i pobił go. Brutalnego Niemca sędzia wykluczył z boiska. Sędziował p. Gryc. Publiczności 2.000.

W Wielkich Hajdukach odbyło się spotkanie między miejscowym Ruchem a jego rywalem lokalnym, Hallerem, zakończone niespodziewanym zwycięstwem Hallera w stosunku 4:2 (2:2).

Ligowcy wystąpili bez Kurka, bramkarza, Peterka i Bachwalda.

Pozatem w klasie „A” odbył się mecz 06. Myslowice — Iskra. Siemianowice zakończyły wynikiem 7:1 (3:1).

## Huragan — Widzew II 5:1 (2:1).

Powyższe spotkanie towarzyskie, rozegrano jako przedmecz zawodów Ł.H.S. — Widzew, zakończyło się zupełnie zasłużonym zwycięstwem Huraganu w stosunku 5:1 (2:1). W pierwszej połowie Huragan grał doskonale i przez cały czas gniołł gwałtownie, zaś w 2-ej Widzew narzucił ostre tempo, którego do końca jednak nie wytrzymał.

## Dziś w Warszawie

### posiedzie Zarządu Głównego Ligi

W dniu dzisiejszym odbędzie się w Warszawie zebranie zarządu głównego Ligi, na którym rozpatrywany będzie szereg niezmiernie ważnych spraw.

Na pierwszy plan wybija się przekazana zarządowi przez walne zgromadzenie sprawa sławetnych walkowerów Czarnych.

Dziś Liga zadecyduje czy lwowianie otrzymają z powrotem punkty zdobyte w meczach z 22 p. p. 3:1, Warszawianką 1:0, Crakovią 1:0 i Ł. K. S. 1:1, a odebrane im przez W. G. i D. Ligi.

W razie, gdyby zarząd Ligi zmienił uprzednią decyzję Czarni wysuną się o kilka miejsc wyżej, najważniejsza jednak zmiana zajdzie u czoła tabeli, gdzie Pogoń zajmie miejsce Cracovii, a tem samem otrzyma tytuł mistrza. Wszystko to jednak będzie miało miejsce, gdy Liga uwzględni protest Czarnych, a to jest teraz dość wątpliwe.

Z ważniejszych spraw ma być również poruszona kwestja zmiany systemu rozgrywek, przyczem dyskutowane będą wnioski uchwalone na ostatnim nadzwyczajnym walnym zgromadzeniu Ligi.

## Mecz tenisa stołowego Kutno — Łódź

Mecz tenisa W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Kutnie, stanowiącym samodzielnym podokręgu Ł. O. Z. T. S. spotkanie tenisa stołowego między reprezentacjami Łodzi i Kutna. Kapitan związkowy Łodzi ustalił na powyższe zawody następujący skład drużyny: Głogowski (Widzew), Joskowicz (Hakoah), Zylberman (Jutrzenka), Librach (Makkabi), Augustyniak (Oratorjum) i Hendeles (Makkabi).

Zawody odbędą się w niedzielę w godzinach popołudniowych w największej sali Kutna, w teatrze Miejskim.

## Bokserzy gdańscy pokonani w Warszawie

W dniu wczorajszym odbył się w Warszawie mecz bokserski między CW S-em a Gedanią zakończony niespodziewanie wysokim zwycięstwem zespołu warszawskiego w stosunku 13:1.

Poszczególne walki dały wyniki następujące: Mieczysławski pokonał na punkty Wysockiego (Ged), Smiech (CW S) — Jaskółewskiego (Ged) Gross (CWS) — Chmielewskiego (G), Zygmuntowski (CWS) — Hirscha (G) (wszyscy na punkty), Bartosiak (CWS) zwyciężył Antkowskiego (G) przez techniczne k.o. w 3-ej rundzie, Wasilewicz (CWS) — zremisował z Millerem (G) i Karpiński pokonał na punkty Hańskiego (Ged).

## Kursy pływackie organizuje Makkabi

Sekcja pływacka Makabi pozostając pod kierownictwem p. Weiskopfa, dążąc do jaknajwiększej popularyzacji tego zdrowego sportu, organizuje w najbliższym czasie kursy dla początkujących.

Kursy odbywać się będą w basenie zgierskim, przyczem nauki udzielać będzie znany instruktor p. Studziński. Informacji w sprawie kursów udziela kierownik sekcji w lokalu klubowym w poniedziałki, środy i piątki od godz. 20-ej do 22-ej.

## Frontem na Zachód — dewizą każdego Polaka

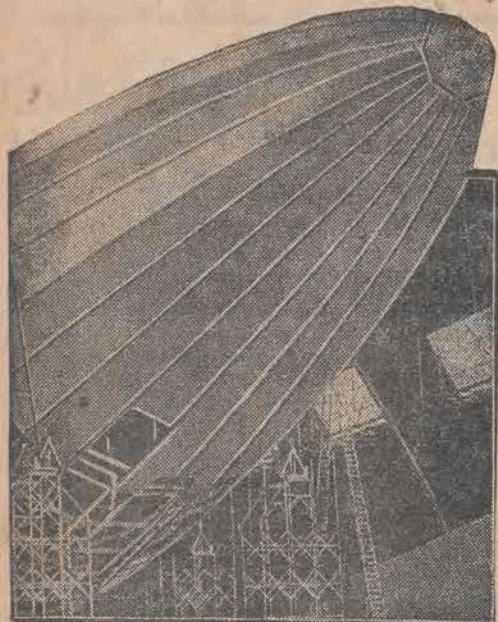
Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika” Nr. 68 148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 139-00.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetryowy (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odn. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.

## Największy statek powietrzny



W Stanach Zjednoczonych kończy się obecnie budowę wielkiego sterowca powietrznego „Macon”, który będzie największym statkiem powietrznym na świecie.



W czasie święta „Dnia dziękczynnego” w Ameryce odbywa się każdego roku wielkie święto ludowe. Na zdjęciu widzimy fragment tego święta.

## Ćwiczenie ratownicze w Anglii



W szkołach angielskich wszyscy uczniowie i uczennice muszą uczyć się ratownictwa w czasie pożaru. Na zdjęciu widzimy fragment ćwiczeń.



Słynny działacz na polu zwalczania gruźlicy, uczony o światowej sławie, zmarł w wieku 52 lat.

Marsylja, 9 grudnia.

Przybył tu Trocki wraz z otoczeniem na statku „Campiglio”. Ponieważ Trocki prosił o możliwość zatrzymania się w hotelu został przeprowadzony w nocy do hotelu w centrum miasta.

Policja zabroniła komukolwiek komunikować się z Trockim oraz z członkami jego otoczenia. Krąży pogłoski, że Trocki postanowił nie odbywać dalszej podróży drogą morską i zgłosił prośbę o zezwolenie na powrót koleją.



W Ameryce oddano do użytku nową ulicę napowietrzną, która kosztowała 40 milionów dolarów. Ulica ta łączy przedmieście New Yorku, Jersey City z Newarkiem (21 kilometrów) i z rzeką Passaic (5 kilometrów).

## Katastrofa pancernika japońskiego



Wielki pancernik japoński „Sawarabi” dostał się w pobliżu wyspy Formosa do trąby powietrznej i został całkowicie zniszczony. Z załogi, składającej się ze 115 ludzi zdołano uratować tylko 14.

**Pamiętajcie, że w państwie niemieckim żyje milionowa rzesza Polaków.**

## Codzienna nowelka.

# Szczęśliwa matka

August Wirfel, właściciel sporego gospodarstwa rolnego w Westfalii, był dumny ze swych dzieci. Dwa synowie od najmłodszych lat chętnie pracowali na roli, a córki były bardzo skromne i stale pomagały matce.

Tylko najmłodsza, Reginka, stanowczo mu się nie udała.

August bolał nad tem, że dziewczyna nie chce się uczyć, ani pracować, że myśli tylko o tańcach i o chłopcach. Stary gospodarz starał się dziewczynę ujarzmić, ale nie udało mu się nic wskórać.

Reginka nie zwracała wiele uwagi na ojca, nie traktowała na serio jego gróźb.

Pewnego dnia, po grubszej awanturze, wskazał dziewczynie drzwi.

Reginka opuściła dom rodzicielski, by więcej już doń nigdy nie powrócić.

Stary Wirfel nie zainteresował się jej losem. Uważał, że Reginka przestała być jego córką, że już nie ma z nim nic wspólnego.

Ale matka nie mogła o niej zapomnieć.

Przecież Reginka, to była jej największa chluba. Tak urodziwej dziewczyny nie było w całej wsi. Starej wieśniaczce serce rosło z dumy, gdy widziała, że wszyscy bogaci młodzieńcy ubiegają się o względy jej córeczki, że nikt z nią nie może konkurować.

Wirfel był jednak człowiekiem upartym. Zrozpaczonej kobiecie nie udało się go przekonać, że powinien przyjać

zpowrotem córkę do domu.

Dopiero po szeregu miesięcy nie-szczęśliwa matka dowiedziała się, że jej Reginka zamieszkała w Berlinie. Podobno, jak twierdzili we wsi, znalazła jakiegoś opiekuna, który ją uczył tańczyć.

Wirflowa, po usilnych staraniach, zdobyła adres córki i w tajemnicy przed mężem wysłała jej pewną sumę pieniędzy.

Reginka odpowiedziała jej natychmiast, prosząc jeszcze o jakąś kwotę.

Wirflowa oczywiście spełniła jej prośbę.

I od tego czasu, regularnie co cztery tygodnie, wysyłała córce do Berlina swe drobne oszczędności.

Reginka pisała bardzo mało. Donosiła tylko, że jest szczęśliwa, iż dostała się do wielkiego miasta, że ma ogromne powodzenie i tańczy w teatrze.

Stara wieśniaczka wiele też przelała, czytając te słowa. Tak pragnęła przecież zobaczyć swe najukochańsze dziecko, ale nie mogła o tem marzyć.

Z biegiem czasu Reginka pisała coraz rzadziej. Pewnego dnia sucho doniosła matce, że już więcej nie potrzebuje pieniędzy i przestała zupełnie pisać.

Uplynie sześć miesięcy.

Stary Wirfel nagle dostał ataku sercowego i zmarł przed przybyciem lekarza. W dwa tygodnie po jego śmierci starszka wyjechała do Berlina.

— Muszę jeszcze przed śmiercią zo-

baczyć moją córeczkę — zdecydowała. — Kto wie, czy jeszcze długo będę żyła na tym świecie.

Wielkie miasto wywarło na niej oszałamiające wrażenie.

Po najróżniejszych, tragikomicznych przejściach, znalazła się wreszcie w nocy w eleganckim, nocnym lokalu. Tam właśnie występowała jej najukochańsza Reginka.

Portjer nie chciał jej wpuścić na salę. Wieśniaczka wiedziała już jednak, że w mieście o wszystkim decydują łapówki. Gdy dała mu 10 marek, wpuścił ją do wnętrza i nawet wskazał jakiś stolik.

Publiczność oczywiście natychmiast na nią zwróciła uwagę. Takiego gościa nigdy jeszcze nie widziano.

Wirflowa wprawdzie była dumna ze swego nowego płaszcza i kapelusza, ale jej sędziwi z trudnością powstrzymywali się od śmiechu.

Na szczęście po kilku minutach pogasły światła. Na scenie ukazała się jakaś akrobatka. Wirflowa nie zwracała na nią żadnej uwagi. Czekala tylko na swą najukochańszą, na Reginkę.

I ujrzała ją w następnym numerze. W pierwszej chwili nie poznała swej córeczki.

Ta wytworna, wysmukła dziewczyna była jej córką! A jakie miała powodzenie. Mężczyźni podnosili się z krzesel, obserwując jej ruchy na scenie.

Gdy taniec się skończył, wieśniaczka nie potrafiła zachować spokoju. Zerwała się z krzesła i przepychając się przez zapełnioną salę, pobiegła w kierunku sceny, wołając:

— Reginka, dziecko moje kochane!

To ja, twoja matka!

Publiczność trzęsła się ze śmiechu. Po chwili spuszczone kurtyny.

Kelnerzy przemocą wyprowadzili starszka na kurytarz.

Wirflowa nie dała jednak za wygrane. Porozumiała się znów z portjerem, wręczyła mu ponownie 10 marek i dzięki temu znalazła się za kulisami, przed garderobą córki.

Nie śmiała jednak wejść do środka. Gdy bowiem uchyliła drzwi, zauważyła, że Reginka nawpół rozebrana rozmawia z jakimś elegancko ubranym mężczyzną.

Dopiero po kilkunastu minutach, gdy Reginka wyszła z owym mężczyzną z garderoby, starszka zdobyła się na śmiałość i szepnęła:

— Reginko, to ja, twoja matka!

Reginka nie spojrzała jednak na nią, wrzuciła pogardliwie ramionami i rzekła do swego towarzysza:

— Nie rozumiem, czego ta kobieta chce ode mnie!

Stara wieśniaczka całą godzinę stała przy ścianie, błagając Boga, by córka powróciła. Reginka nie zjawiała się jednak więcej. Przysłała tylko przez portjera swoją fotografię.

Starszka długo całowała uśmiechniętą twarzyczkę swej pociechy i szepnęła czule:

— Jakaś ty piękna, moja Reginko! Dziękuję ci za tę pamiątkę, teraz już mogę wrócić do domu!

Tłum. D.